Nr 45. Kraków, 23 Lutego — Sobota. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ine Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco ...ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę ... księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1884 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 lutego.

Przegląd Polityczny.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Izby deputowanych, a na porządku dziennym, obok kilku przedłożeń o upaństwowieniu niektórych kolei żelaznych, jest pierwsze czytanie konwencyi handlowej z Francyą, tudzież pierwsze czytanie wniosku deputow. Jaquesa i towarzyszy w sprawie zmiany procedury karnej i pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o jurysdykcyi konsularnej w Tunisie, które w imieniu komisyi prawniczej poleci dep. Zatorski Izbie do przyjęcia bez zmiany.

O działalności komisyj parlamentarnych podajemy pod rubryką: „Sprawy monarchii" bliższe szczegóły, tam także zamieszczamy w streszczeniu listy z Serajewa jakie się pojawiły w *Polit. Corr.*, a które rzucają wiele nowego i ciekawego światła na stosunki w Bośni.

O dalszym programie pracy Izby deputowanych, otrzymuje *Pokrok* informacye, które bez żadnych uwag reprodukują pisma wiedeńskie. *Pokrok* podaje przedewszystkiem jako fakt, iż Rada państwa rozwiązaną nie zostanie, lecz w ostatnim roku swego mandatu z wytężeniem wszystkich sił pracować będzie nad załatwieniem nagromadzonego materyału. Debata budżetowa rozpocznie się 7 marca, a prawica pragnie koniecznie załatwić ustawę o podatku gorzelnianym, o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęść, ustawę o kongruy, a ewentualnie nowellę o należytościach skarbowych, tudzież główny rozdział nowelli przemysłowej, a w końcu domaga się uregulowania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, a przeto wszelkie wiadomości o terminie zamknięcia Rady państwa są przedwczesne.

Czeskie dzienniki zgodnie zapowiadają bliskie rozwiązanie morawskiego sejmu.

Z Czerniowiec donoszą, iż tamtejsza Rada gminna postanowiła prosić deputowanych z Bukowiny, aby podczas debaty budżetowej domagali się utworzenia drugiego gimnazyum w Czerniowcach.

W węgierskiej Izbie magnatów ukończyła się wreszcie debata budżetowa. Przed samem głosowaniem przemawiał jeszcze prezes gabinetu Tisza, polemizując energicznie z wywodami bar. Lipthaya i Ferdynanda Zichego. Zwracając się do uwag ostatniego w sprawie antisemityzmu, zapytał p. Tisza, w jakim sensie mają być rozumiane tegoż słowa, iż przejściu posiadłości węgierskich w obce ręce należy wszelkiemi sposobami zaporę stawiać. Takie oświadczenia mogą być bowiem wyzyskiwane celem dalszego podsycania namiętności przeciw żydom. Ku końcowi wspomniał Tisza, iż projekt reformy Izby magnatów jest już opracowany i takowy będzie w poufnej drodze zakomunikowany kilku członkom Izby, a gdyby ci obecną chwilę uważali za stosowną, to rząd ustawę tę nie zawaha się przedłożyć pełnej Izbie do konstytucyjnego traktowania. Po przemówieniu p. Tiszy, przeszła Izba do szczegółowych rozpraw nad budżetem, który bez dalszej dyskusyi i bez żadnej zmiany został przyjęty.

Klęska, jaką rząd węgierski, a w pierwszej linii minister sprawiedliwości Pauler poniósł w Izbie niższej z powodu odrzucenia w trzeciem czytaniu przedłożenia o pomnożenie sądów powiatowych, o czem już wczoraj wspominaliśmy, stała się przedmiotem żywej dyskusyi dziennikarskiej, a rozmaite organa węgierskie rozmaicie ją komentują. *Pester Lloyd* uważa to przedłożenie za ważne, nie żałuje jednak, że je odrzucono. *Nemzet* ubolewa nad nieprzyjęciem tej ustawy i oskarża opozycyą, iż używa dziecinnych środków do wywoływania niemiłej dla rzadu sytuacyi. *Pesti Naplo* dostrzega w tej klęsce nowe *memento* dla gabinetu Tiszy, ale żaden dziennik nie przypuszcza, iż minister Pauler będzie się czuł spowodowanym do ustąpienia.

Parlament niemiecki zwołanym został na dzień 6go marca b. r. Ponieważ pierwsze czynności jego polegać będą głównie na przydzieleniu przedłożonych mu wniosków rządowych odnośnym komisyom, czynności przez czas trwania prac komisyjnych nie będą przeszkadzać za nadto pracom sejmu pruskiego. — Później ma być sejm pruski odroczonym aż do chwili, kiedy parlament pruski najważniejsze swe czynności ukończy.

Rada związku niemieckiego zajmuje się wnioskami rządowemi o ubezpieczeniu robotników na przypadek choroby i ustawą akcyjną. Projekta do obu tych ustaw mają być spiesznie przygotowane tak, aby w chwili otworzenia parlamentu niemieckiego mogły mu zaraz być przedłożone.

W sejmie pruskim odbywa się teraz dyskusya nad ordynacyą prowincyonalną i powiatową dla Hanoweru. Celem jej jest nadać pod tym względem stosunkom Hanoweru barwę i postać innych prowincyj pruskich. Deputowani hanowerscy zaś starają się uratować z dawnych urządzeń prowincyonalnych, powiatowych i gminnych tyle, ile można.

Niezadowolenia opinii publicznej w Anglii z egipskiej polityki Gladstona dowodzą liczne *meetingi*, na których ją bezwzględnie potępiono, uchwalając jednomyślne rezolucye. W Izbie niższej przeważyły w stronnictwie whigów względy na wewnętrzną politykę i dla tego tylko odrzucono wotum nieufności wniesione przez Northcota i to małą tylko większością. Największym powodem oburzenia jest zapowiedziane w proklamacyi Gordona przywrócenie handlu niewolnikami, które mimo bardzo nieśmiało wypowiedzianego zaprzeczenia rządowego, uważają w Anglii za prawdziwe.

Chociaż wiadomość o zdobyciu Tokaru przez powstańców nie potwierdziła się, nie ulega jednak wątpliwości, że położenie miasta tego jest krytycznem i los smutny spotkać go może każdej chwili, nim się nader wolno uskuteczniające przygotowania do wyprawy z Suakimu ukończą.

Angielski projekt zmodyfikowania likwidacyi długu egipskiego, spotyka się z opozycyą innych mocarstw, szczególnie Francyi. Z tego powodu zajmują się teraz w kołach rządowych angielskich następującym projektem, podanym przez jednego z finansistów angielskich: Cały dług egipski, od którego procenta (po $4\frac{1}{2}$) wynoszą teraz 2.250 000 funt. ster., których Egipt nie jest w stanie płacić, ma przejąć Anglia, coby jej podało sposobność do skonwertowania go na $2\frac{1}{2}$ procentowy. Za to ma odstąpić Egipt Anglii terytoryum przyległe kanałowi sueskiemu, przez co kanał ten stałby się integralną częścią posiadłości angielskich. Obliczono przytem, że dochód z zakupionych przez Anglię akcyj kanału sueskiego, wystarczyłby niemal na opłacenie procentów od skonwertowanego długu egipskiego, Anglia przyszłaby więc do jednej z najważniejszych dla niej posiadłości prawie darmo.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, ma być znów w Rosyi powołaną do życia „Najwyższa Rada" pod przewodnictwem samego cara, która już za rządów Loris Melikowa przez czas krótki istniała, w celu obmyślenia i przeprowadzenia środków skutecznych do zwalczenia nihilizmu.

Do *Pol. Corr.* donoszą także z Petersburga, że ma być urządzonem osobne ministeryum handlu, którego dotąd nie było, a tekę tego ministerstwa ma objąć dawny minister Abaza albo Ignatiew.

Rosyjskie ministeryum wojny otrzymało z różnych stron kraju liczne wezwania o powiększenie załóg miejscowych. Skutkiem bowiem agitacyi nihilistycznej po wsiach obawiają się socyalistycznych ruchów między chłopami.

Z podawanemi przez nas niedawno wiadomościami najprzód o niesłychanie licznem garnięciu się do naturalizacyi w Rosyi przebywających tam obywateli austryackich, a potem o nagłem cofaniu przez nich podań o naturalizacyę, — niewątpliwie zostaje w pewnym związku wiadomość, którą dziś znajdujemy w dziennikach rosyjskich, że rządowy inspektor kolei żelaznych w Królestwie Polskiem otrzymał instrukcye, nakazujące mu wydalać niezwłocznie tych zagranicznych poddanych, piastujących urzędy przy kolejach, którzy nie życzą sobie przyjmować poddaństwa rosyjskiego. Ostateczny termin wypowiedzenia im miejsc określony jest na trzy miesiące. Tym zaś, którzy zgłosili się z chęcią przyjęcia poddaństwa, lecz przysięgi na wierność Rosyi dotychczas nie wykonali, inspektor rządowy ma polecenie oświadczyć, że utracą swe miejsca, skoro w ciągu roku wszystkim przepisanym prawom pod tym względem nie uczynią zadość.

Moskiewscy fabrykanci papieru przesłali do Ministra skarbu podanie zbiorowe, podpisane przez przedstawicieli kilkunastu firm, w którem domagają się, aby rząd zniósł przywileje, przysługujące niesłusznie Finlandyi w polityce cłowej, a które tamują prawidłowy rozwój fabrykacyi papieru w Rosyi, pozwalają bowiem na przewożenie do Rosyi bez cła papieru z fabryk Finlandzkich, który też w takiej obfitości przybywa na targi rosyjskie, że konkurencyę z nim fabryk moskiewskich i innych czyni po prostu niemożebną. Podanie fabrykantów moskiewskich Minister przesłał dla właściwego załatwienia do Wydziału, zawiadującego sprawami przemysłu krajowego — i spodziewaną jest powszechnie rewizya ustaw cłowych, obowiązujących Finlandyę, która jednakże przeciw zniesieniu swych przywilejów gorąco protestować zamierza.

I znowu jesteśmy świadkami powtarzających się peryodycznie, a nie zawsze dobrze dla ogółu zrozumiałych pociągnień na wielkiej szachownicy europejskiej.

Ubiegłe lato i jesień, poświęcone zostały wyłącznie wzmocnieniu sojuszu niemiecko-austryackiego, i zawiązaniu między niem a Włochami ścisłych stosunków. W lecie i w jesieni dostrzedz się zatem dało oziębienie między Niemcami i Austryą a Rosyą, w zimie znowu ogrzały się stosunki między trzema cesarstwami, a stróżem, palącym w piecu, był pan Giers, który tak w Friedrichsruhe, jak w Wiedniu nie skąpił węgla i drzewa.

Pod koniec zimy znowu coś, ani nowego, ani niespodziewanego, ale coś innego, oto zbliżenie się widoczne, a nam już dawniej sygnalizowane Rosyi do Niemiec, niby odsłonięcie pomnika od wieków stojącego na placu publicznym, a chwilowo zasłoniętego z powodu naprawy.

Zbliżenie to, objawiło się w ostatnich dniach nominacyą ks. Orłowa na ambasadora w Berlinie, oraz nierównie donioślejszym faktem, bo niezwykłym, jeżeli jest zupełnie autentycznym, wizyty rosyjskiego wojskowego pełnomocnika ks. Dołgorukowa w Friedrichsruhe, który miał zawiadomić kanclerza niemieckiego o zaprowadzeniu zażądanych przez niego zmian w dyslokacyi wojsk rosyjskich na granicy pruskiej.

Ks. Orłow, uczeń dawnej szkoły dyplomatycznej rosyjskiej, umiarkowany w polityce i umiarkowanych zdolności, nieprzyjaciel awanturniczej polityki *à la Skobelew*, i jak wszyscy tej kategoryi ludzie w Rosyi, pierwej Rosyanin niż panslawista, widzi oczywiście tem samem jedyną silną podstawę dla polityki zewnętrznej swojego kraju, w ścisłych stosunkach między Petersburgiem a Berlinem, i wierzy w nie. Dogodniejszego zatem ambasadora dla ks. Bismarka trudnoby wynaleść, tem więcej, że kanclerz względem niego używa czaru osobistej przyjaźni.

Zmiana jakakolwiek dyslokacyi wojsk rosyjskich na granicy pruskiej, dokonana dla przypodobania się ks. Bismarkowi, aczkolwiek na razie może nie mieć praktycznego znaczenia, byłaby jednak grzecznością uniżoną i uprzejmością poniekąd fizyczną tak dalece posuniętą, że istotnie byłaby tylko nowym dowodem niesłychanej wszechpotęgi niemieckiego kanclerza, bez uznania której i poddania się jej nawet przyjaznych dziś z cesarstwem niemieckim zawiązać nikomu nie wolno stosunków.

Jakie wrażenie sprawiłoby w Rosyi takie przejście rządu pod jarzmem kaudejskiem, nie naszą rzeczą badać. Rząd rosyjski częściej dotąd posługiwał się uczuciem publicznem niż mu ulegał. Jest jednak i tu pewna granica, którejby nie mógł, a może nie chciał przekroczyć. Wnosićby zatem trzeba, że to nowe zbliżenie się Rosyi do Niemiec, przyniesie jej lub obiecuje jej przynieść namacalne korzyści. Nie małąby było rozchwianie się przymierza niemiecko-austryackiego, mniej może ponętną, lecz zawsze cenną w obecnym stanie rzeczy odnowienie trójcesarskiego przymierza.

Niema dotąd powodów do przypuszczenia, aby rozchwiać się miało przymierze niemiecko-austryackie, coby niezawodnie było zwiastunem groźnych zawikłań; mogą tu być tylko przeczucia i posądzenia.

Prawdopodobniej zatem nastąpi na teraz zbliżenie trzech mocarstw do siebie, ale zawsze pod opieką i za inicyatywą ks. Bismarka.

Po nowych objawach, serdecznych między Petersburgiem a Berlinem stosunków, okazać się muszą podobne między Petersburgiem a Wiedniem, choćby przez Friedrichsruhe, inaczej bowiem Austrya pozornie może, ale przecież zdawałaby się być nieco izolowaną. Taka jest konieczność i lojika obecnego stanu Europy, po mistrzowsku wytworzonego i utrzymywanego przez ks. Bismarka, którego niesłychana wszechpotęga wśród ogólnego pokoju coraz bardziej przerażającą się staje. Wszechpotęga ta niedawno ujawniona została w nadzwyczaj zajmującej publikacyi, która wielkiego nabrała rozgłosu, *La Société de Berlin*, a o której zamierzamy nieco obszerniej pomówić; rzuca ona bowiem światło na najważniejszy dziś polityczny punkt świata.

Można być pewnym, że zbliżenie się Rosyi

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(150)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Ciężka wojna i głód widne były na każdym kroku. Idąc, spotykali żołnierze nasi większe i mniejsze kupy żołnierzy, to odnoszące rannych lub zabitych, to spieszące ku wałom z pomocą zbyt strudzonym towarzyszom, a wszystkie twarze zczerniałe, zapadłe, zarośnięte, a srogie oczy rozpalone, odzież wypłowiała, podarta, na głowach często szmaty brudne zamiast czapek i chełmów, broń połamana. I mimowoli przychodziło na myśl pytanie, co się stanie z tą garścią dotychczasowych zwycięzców, gdy jeszcze upłynie tydzień, dwa...

— Patrzcie waszmościowie — mówił starosta — czas dać znać królowi.

— Nędza już szczerzy zęby, jak pies — odpowiedział mały rycerz.

— A co będzie, gdy konie zjemy? — pytał Skrzetuski.

Tak rozmawiając, doszli do namiotów książęcych, stojących z prawej strony wału, przed któremi widać było kilkunastu jeźdźców służbowych, przeznaczonych do rozwożenia rozkazów po obozie. Konie ich, karmione śrutowanem i wędzonem mięsem końskiem, a ztąd trawione ustawicznym ogniem, rzucały się w szalonych podskokach, nie chcąc żadną miarą ustać na miejscu. Tak już było z końmi wszystkiej jazdy, która, gdy szła teraz na nieprzyjaciela, zdawało się, że to stado gryfów lub hipocentaurów sadzi przez pola, więcej pędząc powietrzem, niż ziemią.

— Czy jest książę w namiocie? — spytał starosta jednego z jeźdźców.

— Jest z panem Przyjemskim — odpowiedział pocztowy.

Starosta wszedł pierwszy, nie oznajmując się; czterej zaś rycerze zatrzymali się przed namiotem

Ale po chwili płótno uchyliło się, i pan Przyjemski wysadził głowę.

— Książę chce pilno widzieć waszmościów — rzekł.

Pan Zagłoba wszedł do namiotu z dobrą myślą, miał bowiem nadzieję, że książę nie będzie chciał najlepszych swych rycerzy na pewną zgubę narażać, omylił się jednak, bo jeszcze nie zdążyli mu się pokłonić, gdy rzekł:

— Powiadał mi pan starosta o gotowości waszej wyjścia z obozu, a ja dobre chęci wasze przyjmuję — ojczyźnie nie można nadto ofiarować...

— Przyszliśmy jeno o pozwolenie pytać — odrzekł Skrzetuski — gdyż wasza ks. mość jesteś szafarzem krwi naszej.

— Więc to we czterech chcecie wyjść?

— Wasza książęca mość! — rzekł Zagłoba — oni to chcą wyjść, a ja nie. Bóg mi świadek, nie przyszedłem się tu chwalić, ani swych zasług przypominać i jeżeli o nich wspomnę, to jeno dlatego, żeby nie było supozycyi, że mnie tchórz oblatuje. Wielcy to są kawalerowie pan Skrzetuski, Wołodyjowski i pan Podbipięta z Myszykiszek, ale i Burłaj, któren legł z mej ręki (że o innych przewagach zamilczę), także był wielki żołnierz, wart Bardabuta, Bohuna i trzech głów janczarskich — mniemam przeto, że w dziele rycerskiem nie jestem gorszy od innych. Jednakże co innego jest męstwo, a co innego szaleństwo... Skrzydeł nie mamy, a ziemią się nie przedostaniem, to pewno.

— Więc waść nie idziesz? — pytał książę.

— Powiedziałem, że iść nie chcę, ale nie powiedziałem, że nie idę. Kiedy mnie raz Bóg pokarał ich kompanią, to już do śmierci muszę w niej wytrwać. Jeżeli nam będzie ciasno, szabla Zagłoby przyda się jeszcze, nie wiem tylko, na coby się przydała śmierć nas czterech i ufam, że wasza książęca mość zechce ją od nas odwrócić, nie dając pozwolenia na szalone przedsięwzięcie.

— Dobry z waści kompan — odpowiedział książę — i zacnie to z twojej strony, że przyjaciół opuszczać nie chcesz, aleś się w swojej ufności we mnie pomylił, bo ja ofiarę waszą przyjmuję.

— Zdechł pies! — mruknął Zagłoba i ręce opadły mu zupełnie.

W tej chwili kasztelan bełzki, Firlej, wszedł do namiotu.

— Mości książę — rzekł — ludzie moi złapali Kozaka, który powiada, że na dzisiejszą noc szturm się gotuje.

— Miałem i ja już wiadomość. — odpowiedział książę. — Wszystko w pogotowiu, niech tylko z sypaniem tych nowych wałów spieszą.

— Już prawie skończone.

— To dobrze! — rzekł książę — do wieczora się przeniesiemy.

Poczem zwrócił się do czterech rycerzy:

— Po szturmie, jeżeli noc będzie ciemna, najlepsza pora do wyjścia.

— Jakto? — rzekł kasztelan bełzki — mości książę gotujesz wycieczkę?

— Wycieczka swoją drogą pójdzie... — rzekł książę — ja sam poprowadzę, ale teraz mówimy o czem innem. Ichmościowie podejmują się przekraść przez nieprzyjaciela i dać znać królowi o naszem położeniu.

Kasztelan zdumiał, oczy otworzył i spoglądał kolejno na rycerzy.

Książę uśmiechnął się z zadowoleniem. Miał tę próżność, że lubił, by podziwiano jego żołnierzy.

— Na Boga! — rzekł kasztelan — więc są jeszcze takie serca na świecie?... Na Boga!... nie będę ja waszmościów od tego hazardu odwodził...

Pan Zagłoba zaczerwienił się ze złości, ale już nic nie rzekł, sapał tylko jak niedźwiedź, książę zaś zamyślił się przez chwilę i w następujące ozwał się słowa:

— Nie chcę ja jednak nadarmo krwią waszmościów szafować i na to się nie zgadzam, abyście wszyscy czterej razem wychodzili. Pójdzie naprzód jeden; jeśli go zabiją, to się tem pochwalić nie omieszkają, jako się już raz pochwalili śmiercią tego mego sługi, którego aż pode Lwowem schwytali. Jeżeli tedy pierwszego zabiją, pójdzie drugi, potem w razie potrzeby trzeci i czwarty. Ale być może, że pierwszy przejdzie szczęśliwie — w takim razie nie chcę innych na próżną śmierć narażać.

— Mości książę... — przerwał Skrzetuski.

— Taka moja wola i rozkaz — rzekł z naciskiem Jeremi. — By zaś was pogodzić, oświadczam, że ten wyruszy pierwszy, który się pierwszy ofiarował.

— To ja! — rzekł pan Longinus z promienną twarzą.

— Dziś wieczór, po szturmie, jeżeli noc będzie ciemna — dodał książę. — Listów żadnych do króla nie dam; co waść widzisz — to opowiesz — weźmiesz jeno sygnet na znak.

Podbipięta przyjął sygnet i pokłonił się księciu — ten zaś wziął go obu rękoma za skronie i trzymał czas jakiś, a potem ucałował po kilkakroć w głowę i rzekł wzruszonym głosem:

— Tak mi blizki jesteś serca, jak brat... Niech cię prowadzi i przeprowadzi Bóg zastępów i nasza Królowa Anielska, żołnierzu Boży. Amen!

— Amen! — powtórzyli starosta krasnostawski, pan Przyjemski i kasztelan bełzki.

Książę miał łzy w oczach — bo to był prawdziwy ojciec dla rycerstwa — inni płakali, a ciałem pana Podbipięty wstrząsał dreszcz zapału — i płomień chodził mu po kościach i radowała się do głębi ta dusza czysta, pokorna, a bohaterska, nadzieją blizkiej ofiary.

— Historya o waszmości pisać będzie! — wykrzyknął kasztelan bełzki.

— *Non nobis, non nobis sed nomini tuo, Domine, da gloriam* — rzekł książę.

Rycerze wyszli z namiotu.

— Tfu! coś mnie za grdykę ułapiło i trzyma, a w gębie tak mi gorzko, jak po piołunie — mówił Zagłoba. A tamci ciągle strzelają — żeby was pioruny wystrzelały! — rzekł, ukazując na dymiące szańce kozackie. — Oj, ciężko żyć na świecie. Panie Longinie, czy to już koniecznie waćpan wyjdziesz?.. Nie ma już rady?... Niechże cię anieli ustrzegą... Żeby to zaraza to chamstwo wydusiła.

— Muszę waszmościów pożegnać — rzekł pan Longinus.

— Jakto? gdzie idziesz? — pytał Zagłoba.

— Do księdza Muchowieckiego, do spowiedzi, braciszku. Trzeba grzeszną duszę oczyścić.

To rzekłszy, pan Longinus poszedł spiesznie ku zamkowi, oni zaś zwrócili się ku wałom. Skrzetuski i Wołodyjowski byli jak struci i milczeli; pan Zagłoba zaś mówił:

— Ciągle mnie coś za grdykę trzyma. Nie spodziewałem się, że mi będzie taki żal, ale najcnotliwszy to człowiek na świecie!... niech mi kto zaprzeczy, to mu dam w pysk. O Boże! Boże! myślałem, że kasztelan bełzki będzie hamował, a on jeszcze bębenka podbijał. Kaduk przyniósł tego heretyka! Historya (mówi) o waszmości pisać będzie. Niech o nim samym pisze, ale nie na skórze pana Longina. A czemu to on sam nie wyjdzie? Po sześć ma palców u nóg, jako kalwin, to mu i chodzić łatwiej. Mówię waszmościom, że coraz gorzej na świecie, i pewnie prawda, co ksiądz Żabkowski prorokuje, że koniec świata bliski. Posiedźmy trochę u wałów, a później pójdziemy do zamku, żeby się naszego przyjaciela kompanią przynajmniej do wieczora nacieszyć.

Ale pan Podbipięta, po spowiedzi i Komunii, cały czas spędził na modlitwie; zjawił się dopiero wieczorem na szturm, który był jeden z najokropniejszych, bo Kozacy uderzyli właśnie wówczas, gdy wojska, działa i wozy przenosiły się do nowo usypanych wałów. Przez chwilę zdawało się, że szczupłe siły polskie ulegną nawale dwustu tysięcy nieprzyjaciół. Chorągwie polskie tak dalece pomięszały się z nieprzyjacielskiemi, że swoi swoich odróżnić nie mogli, i trzy razy tak wiązali się z sobą.

Chmielnicki wytężył wszystkie siły, bo mu i chan i właśni pułkownicy zapowiedzieli, że to ma być ostatni szturm i że odtąd głodem tylko będą nękać oblężonych. Ale po trzech godzinach wszystkie ataki zostały odparte z takiemi stratami, że były później wieści, jakoby do czterdziestu tysięcy nieprzyjaciół miało paść w tej bitwie.

To pewna, że po bitwie rzucono cały stos chorągwi pod nogi księcia, i że istotnie był to wielki szturm ostatni, po którym nadeszły jeszcze cięższe czasy wkopywania się w wały, porywania wozów, bezprzestannej strzelaniny, nędzy i głodu.

Niestrudzony Jeremi natychmiast po szturmie poprowadził upadających ze znużenia żołnierzy na wycieczkę, która zakończyła nową klęską nieprzyjaciół — poczem dopiero cisza ukoiła tabor i obóz.

Noc była ciepła, ale chmurna. Cztery czarne postacie posuwały się cicho i ostrożnie ku wschodniemu krańcowi wałów. Byli to: pan Longinus, Zagłoba, Skrzetuski i Wołodyjowski.

— Pistolety dobrze osłoń — szeptał Skrzetuski — żeby proch nie zwilgotniał. Dwie chorągwie będą stały w pogotowiu całą noc. Jeżeli dasz ognia, skoczymy na ratunek.

— Ciemno choć oko wykol — szepnął pan Zagłoba.

— To lepiej — odrzekł pan Longinus.

— Cicho-no! — przerwał Wołodyjowski — coś słyszę.

— To jakiś konający chrapie... nic to!...

— Byleś się po dębiny dostał...

— O Boże, Boże! — westchnął Zagłoba, trzęsąc się jak w febrze.

— Za trzy godziny będzie dniało.

— To już czas — rzekł Longinus.

— Czas, czas! — powtórzył Skrzetuski stłumionym głosem. — Idź z Bogiem.

— Z Bogiem! z Bogiem!

— Bądźcie bracia zdrowi, a przebaczcie, jeżelim któremu w czem zawinił.

— Tyś zawinił? O Boże! — zawołał Zagłoba, rzucając mu się w ramiona.

Po kolei brali go Skrzetuski i Wołodyjowski. Nadeszła chwila, że tłumione łkanie wstrząsało te rycerskie piersi. Jeden tylko pan Longinus był spokojny, choć wzruszony.

— Bądźcie zdrowi! — powtórzył raz jeszcze.

I zbliżywszy się do brzegu wału, zsunął się w fosę, po chwili zaczerniał na drugim jej brzegu. Raz jeszcze dał znak pożegnania towarzyszom — i znikł w ciemności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do Niemiec, nastąpi w myśl ks. Bismarka z jego woli, że zatem jest w tem wszystkiem plan, a nawet metoda; kiedy zaś kanclerz rozpoczyna nową grę, kiedy zasiada do partyi, wszyscy winni się mieć na baczności, a może najwięcej przyjaciele wczorajsi czy dzisiejsi.

Zbliżenie się Rosyi do Niemiec, nigdy nie może być dla Austryi korzystnem, chociażby na razie wskutek tego nastąpiło zbliżenie się jednoczesne Rosyi do Austryi.

Dla Rosyi jest pierwszą i największą dziś korzyścią zbliżenia się do Niemiec, iż nie potrzebuje się liczyć z Austryą, że wychodzi z odosobnienia, stworzonego przymierzem niemiecko-austryackiem.

Ktokolwiek zaś zna Rosyę i nie zapomniał jej wiekowej polityki, ten przyzna, że chociażby chwilowo żadnych namacalnych nie osiągła korzyści, to zbliżając się do Niemiec, jest wierna swej tradycyjnej cierpliwości i niezrównanemu zyskiwaniu na czasie. Od głównej myśli swej polityki nie odstąpi, lecz właśnie aby zapewnić jej przyszłość, skaże się nawet na upokorzenie i na drugorzędną rolę.

W chwili wewnątrz niemiłej, a nawet krytycznej, odosobniona na zewnątrz Rosya, nie wahała się przyjąć poddaństwa Merwu, a w dniu, w którym ogłosiła to światu urzędownie, Car własnoręcznem pismem do arcybiskupa mińskiego Antoniusza, dziękował mu za zasługi położone około połączenia Kościoła unickiego z prawosławnym.

Dwa te na pozór tak różne i odmiennej natury fakta, świadczą o żelaznej, niczem niedającej się zbić z tropu konsekwencyi polityki rosyjskiej w Azyi i Europie, której pierwszem i ostatniem słowem — zaborczość.

Pomimo obietnic, przysiąg, zapewnień i słowa honoru, danego przez prawdziwego szlachcica, jakim jest hr. Szuwałow, rządowi angielskiemu, Rosya ani na chwilę nie zatrzymała się na drodze prowadzącej do Afganistanu i Indyj. Wszystkie obietnice i zaręczenia jej ambasadorów, były tylko etapami.

Z drugiej strony publicznie składane przez Cara dzięki, za tępienie Unii na rzecz prawosławia, tej strasznej w rękach Rosyi broni politycznej, to dowód, że w niczem nie zmieniła się słowiańska, to jest panslawistyczna jej polityka; to coś więcej, bo to śmiała zachęta, to otucha dana wszystkim po za granicami Rosyi agitacyom w tym kierunku.

Taka wytrwałość, taka loika, ta świadomość celów i środków, jest niezaprzeczoną siłą i groźną dla wszystkich potęgą, a chociaż omnipotencya ks. Bismarka może być niewygodną, a nawet niebezpieczną, to jednak nasuwa się myśl, że ona jedna dziś stanowi prawdziwą i istotną zaporę, straszną swoją ciągłością, uporem i celami ostatecznemi polityce Rosyi i to czy Niemcy są z nią w przyjaźni, czy też w pozornej lub udanej nieprzyjaźni. Ze zniknięciem zaś z widowni świata przewagi kanclerza niemieckiego, trudno odgadnąć, coby mogło dziś stanąć skutecznie na przeszkodzie działaniu i postępowi Rosyi. I być może, że wiedząc o tem i czując to Rosya, szuka zbliżenia do Niemiec na to tylko, aby przeczekać i doczekać się chwili, w której ta zapora naturalnym biegiem rzeczy usuniętą zostanie i w której zniknięcie tej władzy skupiającej wszystko w sobie, wywołać musi w państwie niemieckiem nieunikniony rozstrój. W takim razie tem zgubniejszem i groźniejszem w przyszłości byłoby dzisiejsze zbliżenie się Petersburga do Friedrichsruhe.

Hasło oszczędności rzucone w odezwie kilkudziesięciu obywateli wielkopolskich na początku karnawału — okrążyło z Poznania całą niemal prasę warszawską, gdzie zbytek doszedł do zenitu — hasło to odbiło się nawet w doniesieniach z Wilna petersburskiego *Kraju*. Jeżli dopiero w ostatki, a więc wrzekomo już po niewczasie, dajemy odzew na to hasło, czynimy to z umysłu. Karnawałowy zbytek mniej zdaniem naszem w Krakowie niż w innych miastach występuje, bo się dawny temu obyczaj i dobra miejscowa sprzeciwia tradycya. Jeśli zaś Galicya i Kraków poszczycić się nie mogą cnotą oszczędności — zwłaszcza że gdzie bieda większa, tam granica zbytku łatwiejsza do przekroczenia — niechcieliśmy atoli symptomatów tej ogólnej choroby życia nad stan łączyć z objawami towarzyskości, które w karnawał podwojonem bije tętnem — nie jest jednak bez dobrych stron, sprowadza razem rodziny z różnych dzielnic Polski, zbliża różne sfery społeczne — a i to wspomnieć należy, dorzuca grosz do kasy weteranów lub na pomnik Mickiewicza.

Warto atoli zestawić te różne głosy skarżące się na niepomiarkowaną chęć zabaw, jak gdyby w najlepsze czasy, i wzmagający się ustawicznie zbytek.

Znają już czytelnicy piękną odezwę obywateli Wielkopolskich. Na poparcie tego głosu nadeszły smutne cyfry statystyczne, wskazujące, że żywioł niemiecki w Poznańskiem doszedł już do tego — co rząd rosyjski ogłaszając ukaz z d. 10 grudnia 1866 r. zakładał sobie jako cel w krajach zabranych, bo już w pośród większych właścicieli Polacy w prastarej dzielnicy stanowią mniejszość.

Wiemy, że walka kilku generacyj o zachowanie ziemi była nierówną, bo naprzeciw obywatelstwa jednej prowincyi szedł nacisk całego państwa — ale wiemy także, że przegranę przyspieszyły owe polskie grzechy, nieprzezorności i życia nad stan. Uległy zwłaszcza w Poznańskiem mniejsze, jedno- — lub dwu wioskowe fortuny szlacheckie — kiedy większe majątki utrzymały się w rodzinach, owszem w znacznej części wzmogły. Objawu tego nie wytłómaczą warunki ekonomiczne i gospodarskie — przeciwnie rzecz to dowiedziona, że administracya większych majątków jest kosztowniejszą i mniej rentującą się — a gospodarstwo postępowe dąży do decentralizacyi na farmy. Wywłaszczenie atoli szlachty o średnich majątkach, tłómaczy się właśnie owym nałogiem chęci wyrównania drugim, aby zatrzeć wszelkie stopniowanie społeczne, choćby granicami możności naznaczone.

O zbytkowem życiu Wielkopolan z dawniejszych zwłaszcza czasów wiele rażących przytoczyćby można przykładów. A i dziś podobna reforma, do której wzywa odezwa, jest bardzo naglącą. Bliższe sąsiedztwo zagranicy i wielkich miast utrzymuje ową podróżomanię, która gdzieindziej zmniejszyła się — zwłaszcza ułatwia import wszelkich artykułów zbytku. W obyczajach młodzieży, jak nas zapewniają — jest tam przewaga sportu, który tak często odwodzi od poważniejszych zajęć a pociąga za sobą inne szkodliwsze nałogi. Źródło jednak złego leży głębiej — w anormalności stosunków tej dzielnicy. Im mniej pola działania, bądź to politycznego, bądź naukowego — tem więcej bujność natury polskiej zwraca się do użycia, zabaw i zbytku, a choćby do tej fantazyi nakładowego, na pokaz gospodarstwa, które także bywa rujnującym zbytkiem. Wszystkie drogi i zawody dla młodzieży zamknięte, okrom jednorocznej służby wojskowej — reforma obyczajów wymaga w takich warunkach większego jeszcze poświęcenia. Odezwa jest nam rękojmią, że Wielkopolska, tak jednolita w uczuciach patryotycznych, mająca tak poważny zastęp obywatelstwa, chronić się będzie nawet pozorów, że tryumf krzyżacki ułatwia przez brak oszczędności i życie nad stan.

Pisma warszawskie obraz zbytku stolicy w jaskrawszych jeszcze przedstawiają barwach.

Niwa, jeden z najpoważniejszych organów, w artykule „Czy nie pora?“ — wzywa do opamiętania. Szał zabaw miał się w tym roku wzmódz nad miarę, a zbytek dorównał najbogatszym stolicom Europy.

Grzmią kapele, drgają posadzki, brzęczą szyby w oknach, strzelają korki szampana — zamożniejsi wyprawiają obiady za tysiące rubli, sprowadzają kucharzów i pasztetników z Paryża, jarzyny z Algieru, owoce z Włoch, ryby z dalekiego morza, suknie od Wortha, — a ubożsi...

Uboższych u nas nie ma, a przynajmniej nie widać ich wcale. Wszyscy starają się dorównać bogaczom, o ile się da nie pozostać o krok w tyle. —

W Warszawie zbytek idzie od sfer finansowych.

Plutokracya niepewna jeszcze swego równouprawnienia salonowego — stara się zaćmić prawdziwie orientalnym przepychem. Arystokracya rodowa, kilka wielkopańskich domów nie idzie tu w zawody z firmami semickiego pochodzenia. Sława bogactwa Warszawy, — którą tak często u nas przesadzają, pochodzi w znacznej części z tego zewnętrznego blichtru sfer finansowych i z tego niezmiernego ruchu ogółu społeczeństwa w pogoni za zabawą.

O mniemanem bogactwie Królestwa dalej pisze *Niwa*:

Może warto przypomnieć, że rok ubiegły należy do najcięższych, że nieurodzaj dwóch lat z powodu złych sprzętów i niskich cen, wielce dla rolników niepomyślnych, stawia w nader krytycznem położeniu znaczną część właścicieli większej i mniejszej posiadłości ziemskiej, że zboża w niektórych okolicach za żadną cenę sprzedać niepodobna, że można obawiać się dla uboższej ludności ciężkiego przednowku i głodu miejscami, że długi rosną, a wypłatność słabnie, że zagraniczne finansowe sfery odmawiają nam kredytu, że bankructwa tak na wsi, jak po miastach mnożą się nieustannie.

W konkluzyi wybornych uwag dodaje:

Przykład oszczędności dawać winien każdy, kto zgubne skutki życia nad stan rozumie i komu dobro publiczne na sercu leży.

We wszystkich sferach społecznych znajdują się ludzie, którzy inicyatywę pod tym względem wziąćby mogli i wziąć koniecznie powinni, nie zwlekając i nie oglądając się na innych. Oczekujemy tego przykładu od ludzi, stojących na świeczniku społecznym.

Każdy, kto należy lub należeć pragnie do najlepszych w kraju, komu się godność członka arystokrycyi rodowej uśmiecha, — winienby wziąć tę sprawę do serca. — Wszak tu o dobro ogólne chodzi.

Cóż kiedy niezawsze dobry przykład skutkuje, a zbytek nie idzie u nas od góry, lecz gnieździ się w sferach o średnich majątkach, a nawet tam, gdzie ruina bliska.

Ów brak uboższych, ta chęć wyrównania — oto główne złe. Zbytek bogaczów w krajach, które wiele przedmiotów zbytku produkują, bywa uważany za rzecz ekomiczną.

Tak jest we Francyi, gdzie stan średni idzie ciągle w górę przez oszczędność. U nas przeciwnie — wielcy panowie odznaczają się częstokroć oszczędnością i dają przykład, którego nikt nie naśladuje, bo ludzie miernego mienia, chcą bogaczów zakasować.

Inne pisma warszawskie przyłączają się do tego chóru, wzywającego rozszalałą stolicę do opamiętania. — Zabawne, choć smutne, spotykamy w *Kłosach* uwagi „o największym zbytku dzisiejszych czasów, jakim jest żona.“ Lecz moglibyśmy zebrać całą antologię tych skarg na zbytek i namiętność zabaw, która nietylko podkopuje spokój materyalny rodzin, ale wiedzie także do zachwiania podstaw moralnych rodziny.

Jeden tylko *Przegląd tygodniowy*, jak zawsze, podnosi dysonans — z powodu bowiem odezwy poznańskiej i głosów zwracających się do wyższych sfer towarzyskich, organ pozytywizmu warszawskiego wypowiada o szlachcie i arystokracyi naszej krótkie *perduta gente*.

Nawet ze stolicy Litwy, w tak ciężkiej od dawna znajdującej się doli, a odznaczającej się zwykle przezornością i oszczędnością — donoszą do *Kraju* o objawach niebywałego tam dotąd zbytku. Wiemy, że, dzięki szlachetnemu poczuciu kilku pań polskich, od paru lat zjednoczyło się tam obywatelstwo, dotąd rozbite, unikając fuzyi z obcymi żywiołami. Czyliżby ten piękny zwrot już w zarodzie miał być zniszczonym importem „czerwonych fraków“ i innych przesad mody i zbytku.

Wszystkie te relacye wzbudzają bardzo bolesne wrażenia.

Szał zabaw i szał zbytku towarzyszy w naszej porozbiorowej historyi największym nieszczęściom lub chwilom sromoty.

Dzisiejsza cisza nie pomyślnego nam nie wróży, a ubytek sił, strawienie zasobów, jak w mieście długo oblężonem wzbudzać może obawy — jak długo dzielnice te przetrwać zdołają to oblężenie i ten ciągły szturm nieprzyjaciół, aż braknie środków do życia i wytrwania.

Nie są zaiste nowością takie nawoływania, bo znać grzech zastarzały wszedł w krew naszą. Od trzech wieków gromią zań naród polski moraliści, zacząwszy od samego Skargi, Modrzewskiego aż do Witwickiego, i tylu innych; smaga satyra od Opalińskiego do Krasickiego — a co więcej, używanie, zbytek w strojach, zaprzęgach, jedzeniu i napojach porusza nawet reformatorów, którzy jak ów poseł Mieleszko za Zygmunta III, domagają się na sejmie ukrócenia prawami tej swawoli.

Prostota i skromność dawnych czasów, o której starzy lubią wspominać — narzekając na zbytki dzisiejsze — wyda nam się względną. Upodobania były inne i w czem innem zbytkowano. To pewna, że w tem jesteśmy nieodrodnymi od naszych przodków, iż więcej niż którekolwiek inne społeczeństwo poświęcamy mienia i czasu na zabawę w stosunku do czasu pracy. Dwa słowa pokrewne sobie, próżnowanie i próżność, są źródłem tego dziedzicznego marnotrawstwa, które miało w historyi nietylko ekonomiczne ale i polityczne znaczenie. Marnotrawstwo polityczne naszych przodków, nie oglądające się nigdy na jutro, trwoniące najlepsze narodu siły, nie szczędzące ani ludzi ani instytucyj, doprowadziło do bankructwa i likwidacyi całego bytu politycznego. Potomnym pozostała tylko ziemia i zasoby przeszłości. — Obyśmy pod tym względem nie byli do przodków podobni, a miasto trwonić, mnożyli te zasoby, bo, gdy Boże zachowaj tych resztek i ojcowizny nie stanie, przyjdzie chwila likwidacyi społecznej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lutego.

(§§) Wczoraj jeden z dzienników wiedeńskich podał w dosłownem brzmieniu memoryał dyrektora Lazarusa w sprawie banku włościańskiego, przedłożony, jak wiadomo, komitetowi pomocniczemu. Gdyby nie autentyczne zapewnienie, że tak rzeczywiście opiewa ten memoryał, byłyby wszelkie powody do nazwania rewelacyi wiedeńskiej apokryfem. Zkąd mogła redakcya wiedeńska uzyskać akt, który był niedostępny dla naszych redakcyj? Przecież nie od p. Lazarusa, gdyż zobowiązał się on tak samo, jak inni członkowie komitetu pisemnie do zachowania dyskrecyi. Więc mamy zagadkę, której inaczej rozwiązać niepodobna, jak tylko wersyą obiegającą w kołach wtajemniczonych. Wersya ta każe się domyślać, że memoryał p. Lazarusa nie odbył krótkiej drogi z placu Maryackiego do gmachu sejmowego, jako siedziby komitetu w naturalnym kierunku, lecz dopiero *via* Wiedeń, gdzie się zatrzymywał po redakcyach, z których jedna na Fichtegasse niełaskawie się z nim obeszła, a druga na Schottenringu okazała daleko więcej uprzejmości. Ale na tem koniec. Zapewne komitet bez słusznych rekryminacyj ze strony naszej prasy uzna, że publikacya memoryału była niewczesną i niestosowną, a uznawszy to, zapobiegnie podobnym niespodziankom na przyszłość.

Skoro memoryał p. Lazarusa doszedł już w drodze dziennikarskiej do wiadomości publicznej, to musi podlegać krytyce. Dziś krytyka ta jest nietylko dozwolona, lecz nawet wskazana.

Głównym błędem memoryału jest to, że wykracza przeciw pierwszemu zadaniu akcyi komitetowej, bo zamiast wskazać pewny sposób zapobieżenia konkursowi, sam wprowadza niejako konkurs, wprawdzie w formie wstydliwej, ale dla interesowanych dość zrozumiałej. Pomięszanie pretensyj płynnych z niepłynnemi i traktowanie ich według jednej skali z pominięciem względów słuszności, dyktowanie pewnego procentu spłaty obu kategoryom pretensyj z mglistą sperandą na przyszłość — to ogłoszenie bankructwa, lub co najmniej prowokacya dla wierzycieli w kierunku konkursowym. P. Lazarus ofiarując właścicielom listów zastawnych zaliczkę z promessą na ewentualną dopłatę, po przeprowadzeniu likwidacyi, odrazu niejako wycofuje z obiegu te listy ze szkodą dla obu kategoryj interesantów, t. j. samych wierzycieli i dłużników. Pierwsi bowiem tracą prawo nadzwyczaj cenne dla każdego kapitalisty, t. j. prawo dysponowania walorami swojemi, a drudzy nie mogliby już korzystać z najważniejszego dobrodziejstwa statutowego, t. j. z możności spłacenia kapitału dłużnego, listami w imiennej wartości.

Nie można przypuścić, żeby wszyscy posiadacze listów zastawnych zgodzili się na komplanacyę, pozbawiająca ich majątku za 25—40%. Chociażby jednak wielu zgodziło się na taką przykrą operacyę, to zawsze jeszcze pozostaną w depozytach sądowych krocie listów nieobjęte planem. Jak postąpić z temi listami, tego nie objaśnia projekt p. Lazarusa. Co najważniejsze jednak, to ta okoliczność, że wobec zrównania należytości niepłynnych z płynnemi, wierzyciele, którzy swoją pretensyę, jako płynną, zaraz zrealizować mogą, czuliby się niejako pokrzywdzeni, lub co najmniej tak zagrożeni, żeby nie zdołali oprzeć się chętce wywołania konkursu.

Kiedy już memoryał p. Lazarusa doszedł do wiadomości publicznej, to wypadałoby może podać przynajmniej bliższe szczegóły z memoryału Dra Marchwickiego. Byłby to ze strony komitetu krok wcale uzasadniony, bo już z tego, co zawiera lakoniczne *comuniqué* komitetu o obu projektach, wnosić można, że memoryał Dra Marchwickiego obudziłby w wierzycielach i dłużnikach otuchę, tak potrzebną w dalszej akcyi skierowanej ku spokojnej likwidacyi. Dr Marchwicki bowiem nietylko trafnie położył nacisk na różnicę między wierzytelnościami płynnemi a niepłynnemi, lecz nadto, co dla posiadaczy listów zastawnych jest niezawodnie bardzo ważnem, pozostawia ich w prawie dalszego pobierania procentu, wprawdzie zredukowanego, ale stałego, aż do wylosowania. Wierzyciel nie zostaje więc wyzuty z majątku za skromną odprawę, lecz rozporządza dalej tem co posiada i ciągnie dalej korzyści z tego, co posiada. Promesa, jaką mu daje p. Lazarus na wypadek osiągnięcia nadwyżki w likwidacyi, nie wchodzi w grę przy porównywaniu obu projektów, gdyż Dr Marchwicki także o tem pamięta, a jego przyrzeczenie pod tym względem ma nawet racyonalniejsze podstawy.

Komitet, który rozbiera oba projekty, nie objawił jeszcze zdania swojego, ale ze składu jego wnosić już można, że Dr Marchwicki wyjdzie zwycięzko. Sam wybór jego do komitetu przy równoczesnem pominięciu p. Lazarusa, jest już oznaką dobitną. Dwaj inni członkowie komitetu pp. Zima i Dr Zgórski nie kryją się z tem wcale, że projekt Dra Marchwickiego uważają za lepszy. Zapewne tedy na tym projekcie oprze się ostateczny elaborat komitetu, i to będzie najlepszy wynik, tak dla wierzycieli, jak i dłużników. Szczególnie ci ostatni wdzięczni będą za salwowanie prawa spłacania kapitału dłużnego listami zastawnemi.

Wiedeń 20 lutego.

(*a*) Wiadomo, że komisya finansowa, do której sejm węgierski odesłał był projekt rządowy o reformie podatku od gorzelni, na jednem posiedzeniu załatwiła się z tym przedmiotem, przyjęła projekt bez zmiany, i już sprawozdanie swoje na stole Izby posłów złożyła. Takie rącze postępowanie utrudnia położenie Rady państwa. Gdyby w Wiedniu uchwalono zmianę którejkolwiek z ważniejszych postanowień rządowego projektu, a rząd tutejszy przystał na taką zmianę, musiałby on podjąć na nowo rokowania z rządem węgierskim. Hr. Szapary zaś tem mniej będzie miał do ustępstw skłonności, im dalej sprawa w sejmie węgierskim postąpi, i im więcej tam uchwał zapadnie, które ministrowi ręce wiążą. Wobec tych okoliczności, komisya tutejszej Izby poselskiej postanowiła także, jak się zdaje, nie ociągać się, ale owszem pospieszać w swej pracy. Już na pierwszem swem posiedzeniu komisya odbyła dyskusyę ogólną, i wybrała sprawozdawcę, a na dzisiejszem posiedzeniu, które się właśnie rozpoczęło, przystąpiła do szczegółowej rozprawy. Nadchodzą jednak zwykłe ferye karnawałowe, na które każdy z posłów odjeżdża, któremu bliżej do domu. Nastąpi przerwa tygodniowa w pracy parlamentarnej.

Z członków Koła polskiego żaden prawie nie odjedzie, i prawdopodobnie członkowie komisyi gorzelnianej, znajdą w tych dniach sposobność, zdania sprawy Kołu z konferencyi, odbytej z przedstawicielami przemysłu gorzelnianego, którzy w tym celu z Galicyi przybyli, i zasięgnięcia instrukcyi co do głównych żądań, które ci panowie wyrazili. Głównie chodzi o to, żeby te gorzelnie, których kadzie zacierowe mają więcej niż 45 hektolitrów objętości, a ktore przytem przedstawiają się, nie jako zakłady fabryczne, lecz jako gorzelnie rolnicze, nie zostały podciągnięte pod wymiar podatku według ilości wyrobionego spirytusu, lecz zostały pozostawione przy dotychczasowym sposobie opodatkowania, według którego podatek wymierza się ryczałtem na podstawie pomiaru naczyń i kotłów. Tymczasem właśnie ta koncesya najtrudniejsza jest do uzyskania. Rząd węgierski zamierzał pierwotnie tylko te gorzelnie uwolnić od wymiaru podatku na podstawie ilości wyrobu, które są związane z gospodarstwem rolnem, a przytem nie mogą zacierać więcej na jeden raz, jak 30 hektolitrów. Przy tej granicy hr. Szapary upierał się twardo, i dopiero po dwuletnich rokowaniach, udało się energii i wytrwałości naszego ministra skarbu, doprowadzić rząd węgierski do przyzwolenia na 45 hektolitrów.

W Węgrzech istnieją tylko wielkie fabryczne gorzelnie w Peszcie, w Temeswarze itp., a obok nich utrzymują się jeszcze drobne gospodarskie gorzelnie u podnóża Karpat, podtrzymywane, pomimo pieniężnych strat, jedynie ze względu na nieodzowną konieczność nawożenia jałowej gleby i przerabiania głównego w tych okolicach ziemiopłodu, ziemniaków. Kategorya gorzelni pośrednich między owemi ogromnemi fabrykami spirytusu, zacierającemi na raz po 300—400 centnarów metrycznych kukurudzy, a drobnemi gorzelniami rolniczemi, uległa już dawno przemożnemu współzawodnictwu kolosalnych przedsiębiorstw akcyjnych. Te zaś mnożą się ciągle. W tej chwili i w oczekiwaniu, że projektowana ustawa przyjdzie jeszcze w bieżącym roku do skutku, dwie bogate firmy zakładają nowe gorzelnie, jedną w Peszcie na 400 centn. metr., a drugą w Banacie na 260 centn. metr. kukurudzy dziennego zacieru. Rząd węgierski przeto dwie tylko kategorye gorzelni potrzebował mieć na oku, wielkie, fabryczne, obliczone na wywóz, i drobne, oparte na uprawie ziemniaków, rozsiane na podgórzu Karpackiem.

Po tej stronie Litawy gorzelnictwo fabryczne nie rozmogło się w takim stopniu — jak w Węgrzech, ale za to gorzelnie rolnicze dochodzą do nierównie większych rozmiarów. Bywają takie gorzelnie, które zacierają po sto kilkadziesiąt hektolitrów. Właściciele fabryk spirytusu w Węgrzech patrzą z ukosa na konkurencyę, jaką im czynią te austryackie gorzelnie, i dlatego rząd tamtejszy tak długo i tak upornie sprzeciwiał się wszelkiemu tutejszych gorzelń uwzględnieniu, ponad ową miarę 30 hektol., którą dla własnych rolniczych gorzelń za właściwą uznawał. Dopiero wówczas, gdy się przekonał, że austryacki minister skarbu nie opuści interesów rolniczych i raczej zrzeknie się reformy podatku, niżby miał przywieść do upadku większą część gorzelń rolniczych, przystał na to, żeby granicę gorzelń rolniczych rozszerzyć do 45 hektol. zacieru.

Owoż trudno mieć nadzieję, żeby hr. Szapary dał się jeszcze do dalszych ustępstw nakłonić, zwłaszcza gdy także sejm węgierski staje po jego stronie, i gotów jest projekt jego przyjąć bez opozycyi. Posłowie nasi postawią w komisyi wniosek rozszerzenia granicy gorzelni rolniczych, jeśli nie do 80 hektol., jak tego deputacya podolska żądała, to przynajmniej do 60 hektol., zacieru. Ale trudno się spodziewać, żeby rząd, który związany jest wobec rządu węgierskiego, mógł i chciał się zgodzić na takie rozszerzenie, zwłaszcza jeźli ma to przekonanie, że wskutek takiej poprawki mogłaby upaść cała ustawa. W Izbie także poprawka taka znajdzie licznych przeciwników. Jedni będą się jej sprzeciwiać, wychodząc z tej zasady, że dochód, jaki wpływa do skarbu z podatku od gorzelni, winien być koniecznie i to znacznie podwyższony, a poprawka w mowie będąca ujmę przyniosłaby temu dochodowi. Innym, niemającym praktycznej znajomości stosunków rolniczych, podoba się racyonalny bezsprzecznie wymiar podatku według ilości wyrobu. Będą i tacy, których już ta okoliczność nieprzychylnie usposobi dla tej poprawki, że ją posłowie galicyjscy postawią. Wszystkie te względy Koło polskie weźmie zapewne pod dojrzałą rozwagę, nim wyda instrukcyę członkom swoim, zasiadającym w komisyi.

Wiedeń 20 lutego.

† Postanowienia ustaw i licznych rozporządzeń, oznaczających wymiar stempli i opłat od przenoszenia własności przez sprzedaż, darowiznę i spadek, od ubezpieczenia życia, od ubezpieczeń ruchomości i nieruchomości, od pożaru itd., tyczą się bardzo wielu spraw ludzkich, przeto łatwo pojąć ważność nowelli, która ma zmienić i uzupełnić część tych licznych rozporządzeń, a nadto ma zaprowadzić bardzo słuszne opłaty od wstępu na giełdę, i od wszystkich interesów na giełdzie robionych. Dawno już rząd przedłożył projekt tej nowelli, którego finansowym rezultatem miało być podwyższenie dochodów skarbu o parę milionów złr. Oddzielna komisya izbowa, długo projekt ten roztrząsając, zmieniła niektóre jego rozporządzenia, ale nie można powiedzieć, aby przez te zmiany stał się lepszym.

Nad tym projektem komisyi obradowało Koło poselskie polskie przez kilka posiedzeń, a wczoraj ukończyło nad nim swe obrady. Musiałbym bardzo szeroko się rozpisywać, chcąc szczegółowo zdać sprawę z tych obrad Koła; wskażę tylko ich rezultat, to jest główne poprawki, uchwalone przez Koło, które posłowie polscy wnosić mają, gdy pod rozprawy Izby poselskiej przyjdzie projekt tej nowelli. Mianowicie, posłowie polscy wnosić mają: poprawki do §§ 4 i 5, dążące do ulgi w opłacie stempla przy przenoszeniu własności przez spadek w prostej linii na zstępnych lub wstępnych, to jest z rodziców na dzieci, lub z dzieci na rodziców, oraz dążące do większej ulgi, niż rząd proponował, w opłacie stempla od przenoszenia własności, na wszelki sposób, małych majątków włościańskich. Dalej posłowie polscy wnosić mają poprawki do § 13, dążące do przywrócenia tu propozycyi rządowej, aby opłaty stemplowe od ubezpieczeń, w Towarzystwach ubezpieczenia opartych na wzajemności, były o połowę mniejsze od opłat stemplowych od ubezpieczeń w towarzystwach asekuracyjnych, na zysk obrachowanych, oraz, aby opłaty od reasekuracyi strącane były od pierwotnych opłat od asekuracyi. Wreszcie posłowie polscy wnosić będą, aby opłaty od wstępu na giełdę były takie, jakie rząd projektował, t. j. 1 złr. miesięcznie, gdy komisya izbowa proponowała je zniżyć na 50 cnt. miesięcznie. Ważniejsze od poprzednich opłaty od wszelkich interesów na giełdzie robionych, przyjęło Koło polskie według wniosków komisyi izbowej, która zaproponowała opłaty wyższe, niż wnosił rząd, a w każdym razie bardzo umiarkowane, bo wynoszące 5 cnt. od każdego tak zwanego *Schlusszettlu* na 5000 złr. Jednak zachodzi obawa, że może i od tych umiarkowanych opłat zdoła się wywinąć znaczna część interesów giełdowych, i ta obawa była przyczyną, iż nie ustanowiono opłaty wyższej 10 cnt., jak początkowo projektowano.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano o sprawie decentralizacyi zarządu dróg żelaznych państwowych, lecz postanowiono tok obrad zachować w tajemnicy.

Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 22 przyjdzie pod jej rozbiór i uchwałę projekt ustawy regulującej prawo wydobywania smoły ziemnej, czyli nafty w Galicyi i na Bukowinie. Wprawdzie komisya izbowa nie przedłożyła do tej chwili swego sprawozdania i wniosków, co do rządowego projektu tej ważnej dla Galicyi ustawy; lecz jutro ma być doręczone posłom sprawozdanie komisyi, która zaleca przyjęcie rządowego projektu z małemi zmianami. Ponieważ znaczna część „lewicy“ i niektórzy posłowie z prawicy chcieliby wydobywanie nafty podciągnąć pod zwykłe prawo górnicze i sprzeciwiają się projektowanej ustawie, skąd powstaje obawa, czy za przedłożonym projektem będzie większość Izby, przeto zawezwano telegramami do powrotu tutaj kilku nieobecnych posłów polskich.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 21 lutego.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Nieobecność usprawiedliwili r. m.: Dr Zatorski, Trauczyński, Wójcikiewicz, Milieski, Kieszkowski, Schwarz, Dr Pareński, Dr Machalski i Dr Straszewski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego interpeluje Magistrat r. m. senator Hoszowski, czy mu wiadomem, co się stało z podaniem p. Mierzejewskiego, który przy memoryale wypracowanym przez siebie dołączył plan wraz z kosztorysem, deklarując się podjęcia budowy mostu na Wiśle pod odpowiedniemi warunkami. Dokument ten podobno był posłany do dyrekcyi finansowej, którą zapytywano o opinię, a ztamtąd poszedł do najwyższych władz wojskowych, a wreszcie do Namiestnictwa, i wszędzie uzyskał przychylną opinię. Otóż należałoby zbadać, gdzie się ten plan znajduje, a jeżeli strony wojskowe zaniechały wykonania go, to powinien być zwrócony, bo budownictwo w danym razie może z niego korzystać. Interpelacya mówi dalej, że już Łokietek uznawał potrzebę wybudowania mostu na Wiśle i wydał w tym celu odnośny przywilej.

R. m. Dr F. Jakubowski czyni następny ważny wniosek: „Rada miasta uznaje potrzebę komisyi, która się zajmie rozwojem przemysłu w Krakowie. Skład tej komisyi i zakres jej działania przedstawi Radzie miejskiej sekcya prawnicza.“

Wnioskodawca uzasadnia następnie swój wniosek: Wiadomo powszechnie, że przemysł rękodzielniczy jest w Krakowie w upadku, że zamożnych rzemieślników widzimy znikające resztki, a stan ten tak dalece jest w nieszczęśliwem położeniu, że gdyby policzyć jego stan czynny i bierny wogóle, z pewnością okazałby się deficyt. A stan tej staje się coraz gorszy. Upadają całe gałęzie rzemiosł, że tylko przytoczę tu cech pasamonników, niegdyś bogaty i znany, a który miał nawet jednę z bram miejskich, na której w razie potrzeby służbę pełnił. Obecnie niema ani jednego katolika pasamonnika, a przemysłu tego wyroby codzień u nas szerszy znajdują odbyt, tak, że sprowadzamy je z zagranicy za dziesiątki tysięcy.

Jako przyczynę upadku rzemiosł, sformułowano sobie teoryę, że przemysł fabryczny niszczy rzemiosła, i opuszczono ręce. Przemysł rękodzielni-

czy w takim samym stanie upadku, jak u nas, był za granicą, lecz tam rozciągnęły nad nim swoją opiekę rządy, i dziś przemysł rękodzielniczy wypiera tam przemysł fabryczny, a fabryki ograniczają się tylko na te wyroby, które nieprzystępne są ręce ludzkiej. Przykładu w tej mierze dostarczyć może Hanower, który w ostatnim dziesiątku lat tak rozwinął swój przemysł rękodzielniczy, iż zaspakaja on potrzeby krajowe, a nawet wywołuje ze strony Francyi narzekania, że ruguje z Niemiec przemysł i wyrób francuski.

W Krakowie przemysł rękodzielniczy zupełnie zaniedbany. Państwo nie działa nic dla jego podniesienia. Kraj wszedł wprawdzie pod przewodnictwem Marszałka Zyblikiewicza na pole ekonomicznej polityki, lecz wobec ogromu zadania i szczupłych funduszów nie prędko będzie mógł ogarnąć działalnością swoją każdy punkt kraju, zwracając się przedewszystkiem do najbardziej opuszczonych i zagrożonych ruiną.

Otóż gmina powinna robić samo to, czego się od innych czynników spodziewać nie może. Najnowsza nowella przemysłowa wkłada nawet obowiązek na gminę, aby się starała o rozwój przemysłu, a działać już pora, bo zawiązała się znaczna część cechów. A czynić to może gmina już przez rozwój kół rzemieślniczych, już przez pomoc bezpośrednią niesioną rękodzielnikom, już przez zakładanie stowarzyszeń spożywczych, spółek zarobkowych itd., już przez wzięcie w opiekę uczniów, wychodzących ze szkół przemysłowych. Ci ostatni bowiem, pozbawieni opieki skutecznej, stają się narzędziem w ręku wyzyskiwaczy. Jeżeli nauka ma przynieść owoce, to trzeba organu, któryby ją popierał.

I ten obowiązek popierania przemysłu będzie zadaniem komisyi. Nie mówię, żeby odesłać wniosek do sekcyi, lecz do komisyi, bo tu muszą wejść i inni ludzie fachowi i takimi komisya uzupełnioną być musi. Z bliższemi szczegółami przyjdzie sekcya (*brawo*).

Wniosek zostaje z uznaniem poparty.

R. m. Friedlein popiera gorąco wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego i mówi, żeby nie odstraszała od niego Rady obawa, że on pociągnie wydatki. Jeżeli się wyda jaki grosz na te cele, to z pewnością wróci się gminie wydatek pod inną formą. Trzeba koniecznie wziąść się do poprawy rzemiosł! (*brawo*).

Jak wnioskodawca Dr F. Jakubowski życzył sobie, Rada odsyła wniosek do sekcyi prawniczej.

R. m. Dr F. Jakubowski zawiadamia Radę, iż mistrz Matejko składa *Hołd Pruski*, jako depozyt do Muzeum Narodowego, zanim na Wawel będzie mógł być przeniesionym. (*brawo*).

Druga pomyślna wiadomość brzmi, iż p. Mieczysław Pawlikowski oświadczył, iż znany i ceniony swój zbiór rycin, obejmujący 16,000 sztuk, złoży również jako depozyt do Muzeum Narodowego, przynajmniej na lat 12. (*brawo*).

R. m. Dr Zoll: Nie potrzebuję, zdaje mi się, motywować wniosku tego, aby Prezydyum imieniem Rady podziękowało Mistrzowi Matejce i p. Mieczysławowi Pawlikowskiemu. (*brawo*).

Dr F. Jakubowski oświadcza, iż nic nie wspomniał o podziękowaniu, bo komisya muzealna przyjdzie z odpowiedniemi wnioskami; lecz mimo to wniosek p. Zolla nie wyklucza wniosków komisyi.

Po jednogłośnem przyjęciu wniosku r. m. Dra Zolla, Rada przystępuje do dalszego ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej, przyjmując wniesiony przez r. m. Goebla tyt. XXIX, Dodatek konkurencyjny na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych w kwocie 100 złr.

R. m. prof. Dr Bochenek, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, wnosi tytuł XXX Szkoły: w czem mieści się 12 szkół miejskich z sumą 55,089 złr., utrzymanie Rady szkolnej okręgowej 415 złr. i dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie szkół 27,307 złr., razem 82,811 złr.

R. m. Dr Zoll zwraca uwagę, że w tym tytule niema nigdzie wzmianki o szkole pływania.

R. m. prof. Dr Domański wyjaśnia, że natychmiast po zapadnięciu uchwały Rady rozpoczęto poszukiwania za odpowiednim stawem. Najlepiej temu celowi odpowiada staw tak nazwany Zwierzyniecki PP. Norbertanek. Udano się do nich w tej mierze, lecz nie przychyliły się do odstąpienia stawu na szkołę pływania. Robiono dalsze poszukiwania za stawem, lecz temperatura wody w zimie nie sprzyja badaniu, a tymczasem udano się prywatnie powtórnie z prośbą do PP. Norbertanek. Jest nadzieja, że przychylą się; w takim razie szkoła pływania w tym jeszcze roku byłaby otwartą.

R. m. Dr Warschauer postawił wniosek, aby sumę na utrzymanie Rady szkolnej miejskiej podnieść z 415 na 515 złr. Wniosek odesłano po dłuższej dyskusyi do sekcyi. Zabierali głos r. m. Dr Bochenek, Dr Zoll, J. Ekse. Dr Kopff i Dr Majer.

R. m. Dr Domański zwraca uwagę, że szkoły miejskie przynajmniej odpowiadają skromnym warunkom sanitarnym, lecz szkoły rządowe często narażają zdrowie i siły tak uczniów jak nauczycieli, nie mają bowiem ani wentylacyi, ani zabezpieczeń na wypadek ognia, ani od przeciągów, ani światła. Wzrok u dzieci dlatego często tak słaby, albowiem złe światło w szkole jest tego przyczyną. Stawia też następny wniosek:

„Rada miasta uprasza pana Prezydenta, by na podstawie ponownej rewizyi, przez komisyę sanitarną i budownictwo dokonanej, przedstawił Wys. Rządowi nieodpowiedni pod względem higienicznym stan budynków, w których mieszczą się szkoły rządowe i poczynił u niego staranie o rychłe uchylenie złego, bądź przez stosowne zmiany w budynkach, już istniejących, bądź przez budowę nowych zupełnie gmachów szkolnych."

R. m. JE. Dr Kopff zwraca uwagę, czy Rada nie wkracza tym wnioskiem w obcy zakres; należałoby raczej powiedzieć, aby Prezydent udał się do właściwego organu rządowego, iżby uczynił zadość wymaganiom.

Prezydent mówi, że komisya miejska zwiedzająca szkoły miejskie, udała się z komisarzem starostwa p. Linkiem do gmachów szkolnych rządowych i na miejscu spisano o nich uwagi. Otóż ten elaborat, dokonany przez prof. Dra Straszewskiego bardzo szczegółowo, może służyć za podstawę do wykonania wniosku prof. Dra Domańskiego.

R. m. Dr Warschauer: Mamy deputacyę gimnazyalną i do szkoły realnej. Dotychczas nie było żadnych wyników z przedstawień i znowu nie będzie. Należy więc prosić deputacyę, by się sprawą zajęła.

R. m. Dr Zoll: Rezultaty deputacyi nie są żadne, bo na jej przedstawienie przeniesiono dzisiejsze gimnazyum Sobieskiego do gmachu Götza.

R. m. Dr Domański: Jest deputacya gimnazyalna i dla szkoły realnej, ale do innych szkół rządowych niema. Policya sanitarna należy do gminy, i tej się rząd poddać musi. Jeżeli miasto buduje znośne szkoły pod względem sanitarnym, to niech i rząd działa w tym kierunku.

Wniosek przyjęto.

Na wniosek r. m. Dra Zolla podniesiono pensyę pomocnicy nauczycielki przy kursie praktycznym robót kobiecych do 700 złr. z 420 złr. Prezydent i inni radcy wykazali jej uzdolnienie i zasługi.

Przy rubryce Utrzymanie szkoły rzemieślniczej (3,702 złr.), czyni Dr Warschauer wniosek, aby Rada przeznaczyła 600 złr. na szkołę dla młodzieży izraelickiej, na Kazimierzu założyć się mającą.

R. m. Mendelsburg sądzi, że interes kraju nakazuje, aby nie rozdzielać szkół według wyznania, lecz synowie jednej ziemi na jednej ławce siedzieć powinni. Wszak i nas w szkołach nie przyjmowano nieżyczliwie, wszak do szkoły handlowej uczęszcza $1/3$ część Izraelitów, a na złe obchodzenie uskarżać się nie mogą ze strony młodzieży katolickiej.

R. m. Dr Zoll twierdzi, że z zasadniczą uwagą p. Mendelsburga każdy zgodzić się musi; ale inaczej rzecz się ma ze stroną faktyczną. Mowca popiera Dra Warschauera i radzi wniosek odesłać do sekcyi.

R. m. Mirtenbaum zgadza się również z p. Mendelsburgiem, a popiera Dra Warschauera.

R. m. Friedlein, jako członek komisyi do szkoły rzemieślniczej, wykazuje, że liczy ona obecnie, dzięki energii radcy Magistratu p. Zawiłowskiego, do 700 uczni. Nic dziwnego, że w takiej masie są niesforne żywioły, słyszymy skargi na hałasy itd. Zadużo jest tych uczniów w jednym lokalu. Komisya widziała tę niedogodność i płynące z niej wszystkie następstwa, ale nie śmiała przyjść przed Radę, że się tak wyrażę, ze zwiększeniem wydatku. Widzą tej niedogodności skutki i obywatele sami, a w tym celu odbył się mityng, którego połowa chce czego innego, a druga połowa także czego innego. Najlepiej będzie, jeżeli przyjmiemy w zasadzie utworzenie drugiej szkoły rzemieślniczej, ale nie przesądzając, w jaki sposób, bo i dwie może będzie zamało.

Przemawiają jeszcze r. m.: Dr Oettinger, Dr Majer, Mendelsburg, Dr Warschauer, radca Magistratu p. Zawiłowski, Prezydent i prof. Dr Bochenek; poczem wniosek odesłano do sekcyi.

R. m. Rozwadowski wnosi wstawienie 200 złr. więcej, do budżetu, dla Muzeum techniczno-przemysłowego, aby można było w niem stworzyć posadę kustosza, wykształconego fachowo. Wniosek popierają r. m. Friedlein, Dr Majer i prof. Dr Bochenek, a pośrednio także Dr Oettinger. Wszyscy przemawiający wyrazili się z największem uznaniem o działalności i znaczeniu Muzeum, podnosząc zasługi jego dyrektora Dra Adryana Baranieckiego.

Przy rubryce „na utrzymanie Muzeum Narodowego 3,000 złr." zabiera głos r. m. prof. Dr Domański, stwierdzając, że sekcya ekonomiczna nie była wezwaną do udziału i naradzenia się nad przeróbkami poczynionemi w Sukiennicach dla pomieszczenia tam Muzeum Narodowego, i nie mogłaby wziąć za nie odpowiedzialności.

R. m. Dr Zoll robi zastrzeżenie, że dlatego wspomina przy tej rubryce o zbiorach p. Schmidta-Ciążyńskiego, ażeby nie wnoszono z milczenia, że Rada sprawę pod stół rzuciła. Jak na teraz toczą się rokowania z Wydziałem krajowym.

Prezydent wyjaśnia, że do przeróbek tak naglił p. dyrektor Łuszczkiewicz, a nawet sam zarządził część robót, iż nie było czasu przedłożyć tej sprawy sekcyi ekonomicznej. — Wezwał wszakże Prezydent z jej grona r. m. Zarembę. Jeżeli są usterki, to się dadzą poprawić, a dalszy tok rzeczy przejdzie w ręce sekcyi ekonomicznej.

R. m. F. Jakubowski podniósł energię p. dyrektora Łuszczkiewicza, z jaką dokonał potrzebnych robót z funduszu za wnijście do Muzeum, aby przenieść je do właściwej sali. P. Łuszczkiewicz zarządził roboty, bo się nie mógł na nie doczekać, a dopiero kiedy je przeprowadził, zaczęła się krytyka. Kiedy był czas, nikt nic nie robił. Ale te roboty zarządzone przez p. Łuszczkiewicza odnosiły się wyłącznie tylko do sali, a nie do Sukiennic. Mówca dowodzi także konieczności, aby sprawunki dla Muzeum Narodowego były wyjątkowo zwolnione od przechodzenia przez ekonomat miejski. N. p. odnowienie obrazu, kupienie ram i t. p., potrzebuje przecież sądu fachowego.

Przemawia jeszcze r. m. prof. Dr Domański i Prezydent odpierając zarzut pośredni, jakoby milczkiem chciał przeprowadzić roboty, nie zawiadamiając sekcyi ekonomicznej.

Sprawozdawca prof. Dr Bochenek zawiadamia Radę, iż dlatego nie wstawiono w dział szkół sumy 13,608 złr., jaką usiłuje zepchnąć na gminę Rada szkolna krajowa, z tytułu pensyj dla nauczycieli klas równorzędnych, bo sprawa jest w rekursie. Rubryka ta znajduje się dlatego w tytule XLII wydatki nieprzewidziane na szkoły.

R. m. prof. Dr Zoll czyni wniosek, ażeby w tytule tym, jako pozycyę 14 wstawiono 100 złr. na cele oświaty ludowej. Okrzyczano mnie, jako przeciwnika oświaty ludowej, gdy powstawało tu Tow. oświaty ludu. Całe moje życie świadczy, że oświata ludu leżała mi na sercu. Wówczas byłem odmiennego zdania w niektórych kwestyach zasadniczych. Wstąpiłem przecież do Towarzystwa od samego początku jego istnienia, ale nie podobały mi się niektóre jego kierunki. Dziś inaczej, gdy ster Towarzystwa ujął X. rektor Pelczar, znany ze swej gorliwości, poświęcenia i miłości, a znajomości ludu. W krótkim już czasie założy stowarzyszenie w mieście naszem czytelnię dla młodzieży handlowej i przemysłowej, dla szpitala św. Łazarza i dla domu karnego. Wypada też, aby Rada zamanifestowała tą drobną sumą swoje dla niego poparcie.

Wniosek przyjęto i na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy monarchii.

Działalność komisyj parlamentarnych.

Komisya dla przedłożenia nowej ustawy o kongruy, odbyła przedwczoraj po długiej przerwie posiedzenie, na którem zaraz na wstępie oświadczył minister Conrad, iż pogłoska obiegająca w niektórych dziennikach, jakoby rząd zamierzał przedłożyć parlamentowi nowy projekt, jest zupełnie błędną. Minister prosił równocześnie komisyą, aby dalej obradowała nad przedłożeniem, poczem w komisyi rozwinęła się dyskusya nad schematem, obejmującym dochody duszpasterzy.

Komisya przemysłowa załatwiła kilkanaście paragrafów głównego VI rozdziału ustawy przemysłowej, i przyjęła ją aż do § 78, odnoszącego się do płac robotnika. Paragraf ten przyjęto w następującem brmieniu, proponowanem przez dep. Bilińskiego: Właściciele zakładów przemysłowych są obowiązani, zasługi robotników opłacać gotówką. Mogą oni jednak robotnikom dawać mieszkanie, opał, grunta do użytku, dostarczać lekarstw i lekarskiej pomocy, jak niemniej narzędzi i materyałów potrzebnych do sporządzanych przez nich wyborów, za potrąceniem pewnej kwoty przy wypłacie zarobku po poprzedniej umowie.

Dostarczanie żywności na rachunek zasługi, może nastąpić po poprzedniem porozumieniu między właścicielem zakładu a robotnikiem. Nie może jednak nastąpić umowa co do tego, aby robotnicy pewne przedmioty z pewnych tylko nabywali sklepów, a właściciele zakładu nie mogą udzielać na kredyt, na rachunek zasługi, innych, prócz wyżej wymienionych przedmiotów i towarów, a w szczególności gorących napojów. Wypłata zarobku w karczmach i szynkowniach jest zabronioną. Dalsze paragrafy aż do § 80 (książki robotników) przyjęto bez zmiany według wniosku sprawozdawcy.

Komisya dla dróg wodnych ukończyła przesłuchiwanie rzeczoznawców w sprawie kanału dunajowego. Rzeczoznawca Oelwein położył nacisk na to, że projekt kanału Dunaj-Elba, ma równorzędne znaczenie z projektem kanału Dunaj-Odra. Przedewszystkiem ostatni kanał byłby nadzwyczajnej doniosłości dla Wiednia, pod względem zaopatrzenia tego miasta.

Komisya budżetowa załatwiła rozdział: „stałe podatki" i kilka pozycyj budżetu ministra rolnictwa. Komisya przyjęła następnie tytuły: moneta, administracya długu państwowego, opłaty przypadające od sprzedaży palonych trunków gorących, i zaakceptowała bez zmiany porozumienie z reprezentacyą krajową Karyntyi. W toku rozpraw nad podatkami zawiadomił rząd, iż przygotowany został projekt ustawy o odszkodowaniu gmin, z powodu ściągania przez nie podatku. Daty, odnoszące się do uregulowania podatku gruntowego, zostaną niebawem przedłożone pełnej Izbie.

Komisya podatkowa wybrała w miejsce ks. Jerzego Lobkowitza przewodniczącym dep. Jaworskiego i uzupełniła liczbę członków podkomisyi wyborem hr. Henryka Clama. Zresztą obradowała komisya wyłącznie nad petycyami, jakie jej Izba do załatwienia przekazała.

Stosunki w Bośnii.

Od kilku dni zaczęły się pojawiać w *Polit. Corr.* listy z Serajewa, pochodzące, jak zapewnia redakcya, ze strony bardzo poważnej, a wskazujące na pomyślny ze wszech miar rozwój stosunków w Bośnii i Hercegowinie i dowodzące, iż pięcioletnia okupacya dokonała tam rzeczy prawdziwie doniosłych, tak na polu politycznego skonsolidowania, jak i ekonomicznego rozkwitu. List pierwszy wskazywał pocieszający przypływ podatków w roku ubiegłym i wspominał o oświacie i dobrobycie kraju. Z każdym rokiem zwiększa się przestrzeń pól uprawnych, tworzą się liczne stowarzyszenia gospodarcze, podnosi się hodowla bydła.

Kolonizacye, przedewszystkiem z południowego Tyrolu, wydały zadowalające rezultaty. Spory agraryjne zmniejszyły się znacznie i utraciły charakter polityczny, tudzież tę zaciekłość, która do niedawna jeszcze była powodem krwawych wypadków. Dzięki zaprowadzeniu postępowania drobiazgowego, 50 do 75 procent procesów załatwiono wogóle bez kosztów i w krótkiej drodze. W ubiegłym roku zbudowano wiele dróg i poprawiono środki komunikacyjne. Wkrótce rozpocznie się budowa kolei żelaznej Mostar-Metkowice. Pokłady węgla pod Mostarem nietylko wystarczą na potrzeby kraju, lecz umożliwią znaczny wywóz. Pod Tuzlą mają być założone saliny, gdyż przedsięwzięte dotychczas wiercenia wykazały pomyślny rezultat. Wyniki te, kończy autor listu, któremi nadzwyczaj interesuje się cała ludność i które napełniają ją coraz silniej przekonaniem o życzliwych zamiarach władz naszych, muszą koniecznie oddziaływać jak najpomyślniej na polityczne skonsolidowanie kraju. Im to należy przypisać rozbudzenie się poczucia zaufania w ludności miejscowej, o które rozbiły się zabiegi, jakich nie brakło zeszłej jesieni, w celu zakłócenia spokoju i porządku w krajach okupowanych.

W drugim zaś liście stwierdza *Polit. Corr.* iż polityczne skonsolidowanie krajów okupowanych zamanifestowało się w zupełnej bezowocności zabiegów, podjętych zeszłej jesieni przez niektórych przybyłych z Czarnogóry przewódców powstania, którzy przy sposobności rozpisanej rekrutacyi starali się wywołać na nowo zaniepokojenie. Ludność jednak oparła się stanowczo tego rodzaju podszeptom i pozostała spokojną. *Polit. Corr.* konstatuje dalej, że ostatnie powstanie w Serbii i jego stłumienie pozostały bez żadnego wpływu na Serbów bośniackich, i że w obecnym stanie rzeczy ruch mógłby być wywołany chyba za pomocą znaczniejszych środków agitacyjnych i silniej objawiających się działań zewnętrznych. Czegoś podobnego nie należy się obawiać, a nawet gdyby nastąpiła taka, bynajmniej niespodziewana, ewentualność, zarząd krajowy potrafiłby własnemi środkami przywrócić rychło spokój i porządek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia, że postanowił wstrzymać się jeszcze z otwarciem urządzonego już Muzeum w właściwych salach Sukiennic aż do chwili uzupełnienia zbiorów zapowiedzianemi depozytami i nabytkami. Czyni to tem śmielej, iż ma zapewnionem pomieszczenie w niedługim czasie jednego z cennych wielkich obrazów mistrza Matejki, jako czasowego depozytu. O chwili urzędowego otwarcia nanowo Muzeum, Zarząd nieomieszka zawiadomić Szanowną Publiczność, oświadczając na teraz, że osoby pragnące zwiedzić zbiory w obecnym stanie, winny zgłosić się o pozwolenie do kustosza Muzeum p. Teodora Ziemięckiego w godzinach przedpołudniowych.

Kraków, d. 21 lutego 1884.

W imieniu Komitetu zarządzającego
W. Łuszczkiewicz, dyrektor.

— **Bal kostiumowy.** Do najpiękniejszych epizodów tegorocznego karnawału należeć będzie niezawodnie bal kostiumowy, który się wczoraj odbył w domu Państwa Wołodkowiczów. Trudno bo też było znaleźć odpowiedniejszych ram do tego rodzaju zabawy jak znany z wytwornego urządzenia apartament wczorajszych gospodarstwa; na tle wschodnich materyj przyozdabiających główny salon i wśród nagromadzonych z wykwintnym gustem artystycznych przedmiotów, malowniczo występowały różnobarwne stroje snujące się długim łańcuchem wśród ochoczych tańców. Bal rozpoczął tradycyonalny krakowski kulig, prowadzony przez wczorajszego doktoranda hr. Andrzeja Potockiego, który zdjąwszy poważną uniwersytecką togę, wesoło zakończał dzień dla niego tak pamięty i szczytny. W godzinę później ukazał się rzadziej widywany u nas orszak weneckiego karnawału z legendowemi postaciami Palcinelli, Arlekina i Colombiny, której rolę przyjęła w tym przypadku na siebie ks. Zuzanna Czartoryska. Z innych kostiumów zwracały przedewszystkiem na siebie uwagę prześliczny strój egipski hr. Miączyńskiej, grecki hr. Antoniowej Wodzickiej i hiszpański ks. Windisch-Grätz. Tańce z wielką prowadzone werwą zakończyły się dopiero nad ranem krakowiakiem, któremu sprężysty smyczek p. Wrońskiego do ostatniej chwili otuchy dodawał.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W sprawozdaniu z rozprawy sądowej odbytej przeciw Franciszkowi Hołystowi o zbrodnię oszustwa, mylnie i niedokładnie podano werdykt sędziów przysięgłych w ten sposób, „że przysięgli wystosowane pytania zatwierdzili 8 głosami bez zmiany a 4 głosy z wykluczeniem sumy.

Sędziowie przysięgli bowiem przedłożone im pytanie w kierunku winy 12 głosami a zatem jednomyślnie zatwierdzili, tylko 4 głosy przyjęły wysokość wyrządzonej przez oskarżonego szkody poniżej 2.300 złr. *Dr Zygmunt Eibenschütz.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swojej szkatuły gminie Domażyr w pow. grodeckim zapomogi w kwocie 50 złr. na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

— **Wspaniała ofiara.** Zmarła w Królestwie p. Paulina Radzimińska, właścicielka dóbr Rytomoczydła z attynencyą Ryszki, położone w powiecie górno-kalwaryjskim, a cenione na 300,000 rubli, cały dochód z tych dóbr przeznaczyła testamentem po wszystkie czasy na stypendya dla uczniów rozmaitych szkół średnich i wyższych w Królestwie, oraz na zapomogi dla byłych żołnierzy, pochodzących z Rymotoczydeł, którzy po odbyciu powinności wojskowej, wrócą do wsi rodzinnej. Wszelkie formalności prawne, odnoszące się do wspaniałego tego zapisu, są już załatwione.

— **Bal przemysłowców w Wiedniu,** zwykle jeden z najświetniejszych balów publicznych, odbył się we środę w mniejszej sali redutowej w Burgu. Szereg najznakomitszych osób oczekiwał na przybycie Cesarza, który bal obecnością swoją zaszczycić przyrzekł, a między niemi z Polaków byli: minister bar. Ziemiałkowski i hr. Mier. Gospodynie balu ukazały się w sali o $9^1/_4$ i zajęły miejsca na fotelach przygotowanych dla nich w półkole, a były niemi: księżna Metternich, hrabina Taaffe i hrabina Trauttmansdorf, (w czarnych aksamitnych sukniach z powodu żałoby dworskiej), inne gospodynie miały tualety jasne, a mianowicie hrabina Mier suknię stalowo-błękitną z niezliczonemi brylantami we włosach, pani Lindheim, suknię fiołkową z bogatemi koronkami, hrabina Wilczek suknię fiołkową z wspaniałem na przodzie wstawieniem z koronek, a kilka pań, jak p. Stummer-Tavernok, hrabina Schönborn, pani Käti Dreher suknie białe. O godzinie $9^3/_4$ ukazał się dwór. N. Pan w mundurze pułkownika, prowadził Arcyksiężnę Stefanię, ubraną w suknię *crême merveilleux* z szerokiemi koronkami; we włosach miała kilka rzędów brylantów. Arcyksiążę Rudolf prowadził Arcyksiężnę Maryę. Dalej książę Ludwik Bawarski z hrabiną Goess, Arcyksiążęta Ludwik, Wiktor, Eugeniusz i Wilhelm. Cesarzowa z powodu lekkiej niedyspozycyi nie była na balu.

— **Liczba ślubów w Warszawie** podczas bieżącego karnawału jest niepraktykowaną od dawna. W dni niedzielne, jak pisze *Słowo,* na kościoły parafialne przypada przecięciowo po 30 ślubów, zaś w dni powszednie 10—15.

— **Klubowy skandal w Paryżu.** Przed jakimś czasem przekonano się, że w „Petit-Club" w Paryżu, do którego uczęszczają panowie z arystokracyi, prowadzono fałszywą grę. Obiegają pogłoski, że trzech z nich przyznało się już, iż w kwindecza grali znaczonemi kartami. Jednym z nich ma być oficer jazdy, książę spokrewniony z całą napoleońską i legitymistowską arystokracyą. I w innych klubach miano odkryć markowane karty. Albert Wolf, pełen dowcipu współredaktor *Figara*, żąda bezwzględnego ukarania winnych. Cieszyłby on się, jak pisze, gdyby mógł nosić pantofle słomiane, któreby owi nowocześni *Riccaut de la Marlinière* w domu karnym upletli. Główny redaktor *Gaulois* Henri de Péne, wzywa w patetycznym artykule, zatytułowanym: *A ceux qui ont volé*, nie odkrytych jeszcze fałszywych graczy do pokuty; niechaj opuszczą — mówi on — dobrowolnie Babilon nadsekwański i niechaj pod chorągwią trójkolorową, bądź w Tonkinie, bądź w Congo, naprawią swoje zapomnienie bohaterską walecznością w walkach z murzynami lub anamitami. Śledztwo w sprawie zdarzenia w „Petit-Club" trwa ciągle i wielu już członków klubu zawezwanych zostało do przesłuchania. Aby tej tragedyi nie brakło i strony humerystycznej, donosi *Gil-Blas*, że jedna z najwybitniejszych reprezentantek paryskiego *Demi-Monde*, wychłostała „reitpeiczem" swego przyjaciela i opiekuna, który wmieszany był w tę gorszącą sprawę, za to, że jej zapomocą fałszywej gry dostarczał dochodów. Wdzięczny to przedmiot do komedyi dla Aleksandra Dumasa.

Repertoar teatralny.

W sobotę 23go: *Przed ślubem*, komedya Kazimierza Zalewskiego. Benefis p. Podwyszyńskiego. P. Eker wystąpi w roli Klapkiewicza.

W niedzielę 24go: *Podróż po Warszawie*, Schobera, muzyka Sonenfelda.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 21go lutego pogoda; term. od —0·3 doszedł do +8·5 C. Barometr ciągle z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 743·5 millim., term. +1·4 C.— Wiatr zachodni.**

— **W sobotę d. 23go lutego: Ś. Florentego i Piotra D.**

Promocya sub auspiciis Imperatoris hr. Andrzeja Potockiego na Doktora Praw.

Ulica św. Anny, przy której znajduje się gimnazyum Nowodworskiego, nadzwyczaj była ożywioną wczoraj po południu. Tłumy publiczności w powozach i pieszo zdążały do gimnazyum św. Anny, gdzie porządek utrzymywała straż ogniowa ochotnicza i miejska.

W amfiteatralnej sali tego zakładu miała się odbyć uroczysta promocya *sub auspiciis Imperatoris* hr. Andrzeja Potockiego na Dra praw.

O godz. trzy kwadranse na 3-cią przybyła najbliższa rodzina kandydata i udała się do amfiteatru, zapełnionego już szczelnie publicznością wszelkich sfer. — Sala amfiteatralna przystrojona zielenią, szczególniej otoczone nią krzesło przeznaczone dla delegata cesarskiego hr. Kazimierza Badeniego. Dla senatu i profesorów Uniwersytetu przeznaczono miejsca na podwyższeniu naprzeciw wejścia. Na sali znajdują się także JE. X. biskup Dunajewski, X. biskup Krasiński, JE. Paweł Popiel, prezes Akademii Dr Majer, mistrz Matejko, dyrektor oraz profesorowie gimnazyum św. Anny, którego kandydat był uczniem. W sali cisza uroczysta.

Przed trzecią wchodzi na salę senat akademicki, profesorowie Uniwersytetu i Rektor Magnificus, poprzedzeni berłami rektorskiemi i wydziałowemi. Przedstawiciele *Almae Matris* w togach i biretach, z łańcuchami na piersiach, zajęli miejsca. Rektor i dziekan Wydziału prawniczego czekają na delegata Cesarskiego; którego wchodzącego witają u drzwi sali, a muzyka huczną odzywa się fanfarą.

W tej chwili udały się dwa berła po kandydata, który pojawia się w todze, powitany również fanfarą, i staje przed rektorem i senatem akademickim.

Dziekan wydziału prawa prof. Bobrzyński przedstawił kandydata panu Delegatowi, Rektorowi Uniwersytetu i zgromadzonym licznie profesorom: „Nie należy on — odezwał się prof. Bobrzyński— do tych synów zamożnych rodzin. o których powiada nasz polityk XV wieku (Ostroróg), że udając się do Włoch, bawili tam na dworze zaledwie kilka tygodni i tanim kosztem nabywali sobie tytuły i oznaki doktorskie. Hr. Andrzej Potocki był, jak tego żąda Ostroróg, *secundum scholae rigorem examinatus* i pracą swoją i talentem zdobywa sobie stopień doktorski w warunkach zaszczytnych zarówno dla niego, jak dla Uniwersytetu.

Zwracając się następnie do kandydata profesor Bobrzyński wyraża przekonanie, że „nie z roli, ani z soli, ale z tego, co go boli, pragnie wyróść." Niema tu mowy o zwykłych boleściach egzaminowych, ale o tych trudach, które u nas czekają człowieka, pragnącego służyć Ojczyźnie w politycznym zawodzie. Przyjdzie tu nieraz i dumę swą osobistą złożyć na ołtarzu publicznego dobra, przyjdzie znieść ból serdeczny, gdy najlepsze zamiary i skuteczna praca nietylko w pierwszej chwili nie spotka się z uznaniem ogółu, lecz na ciężkie narazi się zarzuty. Kto jednak od początku wytrwałą pracą jasny cel i drogę działalności swej zdoła wytknąć, o tem można rokować, że żadne przeciwności nie zdołają nim zachwiać.

Mowca jest pewien, że kandydat takim okaże się i dlatego przyłącza się do jego prośby i uprasza Jego Magnificencyą Rektora, ażeby go do doktoratu dopuścił.

Rektor Heyzmann wskazując cel dzisiejszego zebrania, sądzi, że byłoby zbytecznem rozwijać wobec tak poważnego grona znaczenie stopni akademickich. Uroczystość ta różni się od innych dwoma względami. Po pierwsze tem, że odbywa się *sub auspiciis Imperatoris,* a powtóre tem, że kandydatem jest członek znakomitej rodziny, zajmującej wysokie stanowisko i noszącej imię historyczne, łączący z przymiotami przodków zasługi osobiste, położone już na polu nauki. Oby tak zawsze być mogło na pożytek społeczeństwa. Równość obywateli wobec prawa, nie znosi arystokracyi rodu, ani *sit venia verbo* arystokracyi nauki. A w naszem mieście widzimy zbliżenie pierwszej do drugiej. — Dowodem zakłady naukowe i biblioteki znakomitych rodów; — rody te zajmują katedry i poświęcają się nauce. A to zbliżenie się pierwszej do drugiej uważa za pomyślne, bo styka się tu pewna ekskluzywnosć pierwszej z uniwersalnością drugiej — i to z pożytkiem społeczeństwa. A można być przekonanym, że korzyści osiągnięte z nauki użyte będą przez arystokracyę rodu na pożytek ogółu. Nauka jest źródłem władzy i ona obdarza swych kapłanów pewną władzą nad społeczeństwem, a praca naukowa działa tem silniej, im szersze ogarnia sfery. Mężowie nauki, są jak owe ciała niebieskie, co zda się, że stoją na miejscu, a przecież lecą nieustannie. Tu mowca przytacza zasługi Papieży względem nauki. Umiejętność jest potęgą, z którą liczą się potęgi wszystkich narodów. *Die Wissenschaft ist Macht.*

I sfery panującej nam rodziny poświęcają się nauce, dowodem lekarz książę bawarski, dowodem Arcyksiążę Rudolf, który zdobył sobie głośne imię w świecie naukowym, dowodem najświetniejszym N. Pan, który opieką swą otacza nietylko instytucye naukowe, ale i godne tego pojedyncze osobistości, które otacza łaską swoją cesarską. Dowodem promocya *sub auspiciis Imperatoris*, która odbyła się niedawno w jednem z miast monarchii, dowodem promocya p. Rudolfa Trzebickiego, dowodem wreszcie akt dzisiejszy, w którym uczestniczy N. Pan przez swego zastępcę. O znaczeniu promocyi mówił tu już X. rektor Pelczar, dlatego mowca pomija ten wywód, bo znakomite wyjaśnienie X. kan. Pelczara tkwi w pamięci wszystkich. Wyrażając wdzięczność całego społeczeństwa, wzniósł rektor trzechkrotny okrzyk: Niech żyje N. Pan!

Zgromadzeni okrzyk powtarzają, a muzyka gra hymn ludowy.

Zabiera głos hr. Andrzej Potocki:

Mając przystąpić do tak dla mnie zaszczytnego aktu, chcę pełnem sercem wyrazić wdzięczność wszystkim tym, którzy swą łaską i pracą umożliwili mi dojście do szczęśliwego dnia dzisiejszego. Rozpocząwszy naukę i pracę pod okiem najdroższej mi Matki, Jej przedewszystkiem dzięki za rozkazy, rady i wskazówki, za codziennie przywodzony na pamięć przykład najdroższego Ojca, za zachętę i pomoc, za Jej ojcowską opiekę, której zawdzięczam wszystko — i naukę i dobrą wolę.

Po opiece rodzicielskiej Wam przezacni profesorowie zawdzięczam wiedzę, a z nią i wykwit wychowania, który za sobą wiedza i nauka przy-

noszą. Dziękuję Wam z całego serca, a przez cały czas wychowania miałem dowody, że waszem szczerem dążeniem i usiłowaniem jest nietylko młodego wykształcić — ale i doprowadzić go do poczucia, że pierwszym obowiązkiem każdego jest służyć, czem może, krajowi. Przyjmijcie więc w tej chwili uroczystej najszczersze przyrzeczenie, że wiedza, którąście udzielili, nauka, którąście wszczepili, będzie użytą zawsze na dobro i dla dobra kraju.

Najjaśniejszy Pan raczył mię odszczególnić. Jest to łaska, która ma zachęcić do pracy i do nauki, niemniej przeto czuję ją za łaskę osobistą i czuję pełnem sercem wdzięczność dla Najłaskawiej nam panującego Monarchy, który w swej sprawiedliwości i dobroci postawił nas na równi z innymi przed swoim tronem, czem zdobył nasze wdzięczne serca.

Z wdzięcznością na zawsze upraszam o łaskę, by Rektor *Magnificus* naszej *Almae Matris Jagellonicae* raczył mi zezwolić przystąpienia do promocyi.

Potem raz jeszcze w języku łacińskim przemawia do kandydata rektor Heyzmann, mówiąc *nomen omen*, i żeby kandydat, trzymając się tego wyrażenia, wiernym był owemu *omen*, zawartemu w jego imieniu *Andreas, id est vir virtute pollens.* Wzywa wreszcie promotora, by dopełnił aktu promocyi.

Prof. Zoll odczytuje *formulam sponsionis pro gradu doctoris juris*, bedele krzyżują berła, a kandydat składa przyrzeczenie, mówiąc: *spondeo ac polliceor.*

Po dokonanym akcie ślubowania, w te słowa przemawia delegat cesarski, hr. Kazimierz Badeni:

Kiedy przed kilkoma miesiącami zgromadziła nas tu podobna uroczystość[1], przedstawiłem wówczas odznaczenie to, przez Naj. Pana łaskawie udzielone, jako nagrodę za ciągłość i wytrwałość w pracy. Dziś zebraliśmy się tu w tym samym celu, a mnie znowu przypadło w udziale spełnić najwyższe polecenie Jego c. k. Apost. Mości. Cel naszego zebrania ten sam, tylko warunki nieco odmienne. Dziś spada ten zaszczyt na potomka wielkiego rodu, który nietylko na polu bitew wawrzyny zbierał, ale i w nauce zaszczytne zajmował stanowisko, na syna wielkiego obywatela, którego pamięć tkwi w sercach wszystkich, miłujących sprawę publiczną, na młodzieńca, któremu na niczem nie zbywało, któremu przeciwnie wszelkie możliwe ułatwienia w nauce Opatrzność zgóry przygowała, ale zarazem stawiając go jakby na próbę tysiąca pokus. Pragnę, aby uroczystość dzisiejsza była przedewszystkiem wskazówką i zachętą dla tych, którzy wstępują w progi Uniwersytetu bez ściśle określonego zamiaru oddania się pewnemu zawodowi. Jest jednak jeden zawód, który nam wszystkim wspólny być powinien, a tym jest służyć temu krajowi według swych sił, zdolności i możności. Ponieważ do tego zawodu bez pracy i nauki przygotować się nie można, powinna zatem wszystka młodzież bez wyjątku zrozumieć i uczuć, że jakiekolwiek jest jej położenie, pracować i uczyć się musi,— inaczej nie nabędzie prawa obywatelstwa w społeczeństwie. Odpowiedzialność pod tym względem wobec własnego sumienia dziś większa niż kiedykolwiek. Z łaski Naj. Pana stoją wszystkie drogi dla młodzieży polskiej otworem, dawne uprzedzenia do narodowości naszej zniknęły, nauka na wszystkich szczeblach udzielana w języku ojczystym, jednem słowem, służyć na tym kawałku ziemi możemy, byleśmy chcieli i umieli.

Zrozumiał to i uczuł pan doktorand. Zrozumiał, że nietylko obowiązki swe jako student musi wypełniać sumiennie, ale, że musi je wykonać świetnie, że powinien być przykładem, któryby rodzice swym synom stawiać mogli. Chlubnie i wzorowo przebyte nauki świadczą u niego o głębokiem poczuciu jednego z największych obowiązków społecznych, sprostania własną zasługą i pracą świetnej historycznej przeszłości. Jedyny to środek przekazania tej przeszłości przyszłości. Niech mi tu będzie wolno jeszcze zrobić jedną ogólną uwagę. Oto te dwa wyjątkowe a tak swietne odznaczenia, których świadkiem był w ciągu roku jednego ten Uniwersytet, dziś niezaprzeczenie główne ognisko umysłowego życia polskiego dowodzą, że zdrowa zasada góruje, że dziś dla wszystkich od pierwszych chwil życia do ostatnich, rozumna i wytrwała praca najlepszym jest dowodem miłości Ojczyzny. Tej zasady najlepszymi przedstawicielami w tych czasach byli ci dwaj młodzieńcy, których przyszło mi odznaczyć w imieniu Monarchy.

Pojedyncze chorobliwe objawy, tu i owdzie pryskające, to obce naleciałości; wzbudzają one tylko litość; da Bóg nie znajdą one u nas gruntu, — a w każdym razie nie potrafią zagłuszyć wrażenia, które dziś ztąd wynieść powinniśmy.

Winszuję Ci Panie doktorancie tego zaszczytu, którego dopiąłeś, i dziękuję przedewszystkiem za przykład, który dałeś innym. Wręczam ci ten upominek, który Naj. Pan łaskawie dla Ciebie raczył przeznaczyć; niech on Ci będzie świadectwem, że za młodych lat obowiązki swe zrozumiałeś i wypełniłeś. Niech Ci ten pierścień przypomina godło, pod którem panuje Ten, który Ci go najmiłościwiej nadać raczył: *Viribus unitis.* Pamiętaj, że tylko pod tem hasłem coś w życiu publicznem zdziałać można, a jedną z głównych zalet obywatela jest umieć zacne siły łączyć i skupiać. Życzę Ci Panie, byś nadal w życiu wytrwał w pracy, i byś ją zawsze widział równym uwieńczoną skutkiem, jak dotąd.

Kończąc to przemówienie, wręcza wspaniały pierścień brylantowy Drowi Andrzejowi Potockiemu, któremu następnie profesorowie przez podanie ręki składają życzenia.

Wśród dźwięków muzyki opuszczają zebrani salę, unosząc poważne wrażenie z tej niezwykłej uroczystości.

Od Administracyi „Czasu."

Na misyę XX. Zmartwychwstańców w Adryanopolu nadesłano: pani N. N. 25 złr., X. S. w Z. 5 złr. X. M. Szyba 2 złr.

Na zakład osieroconych chłopców X. Siemaszki złożyła pani N. N. 25 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożyła pani N. N. 25 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Osądźcie sami.

Często zdarza się, że wahamy się kupić środek leczniczy, jakkolwiek słyszymy o nim ze wszystkich stron pochwały. Dlaczego się to dzieje? Poprostu z tego powodu, że obawiamy się zrobienia niepotrzebnego wydatku, jakkolwiek on jest drobnym. Lecz osądźcie sami, czy wydatek 70 centów mógł być w następnym wypadku lepiej użytym.

„Cierpiąc przez 12 lat na zatkanie stolca i połączone z tem dolegliwości, a niemogąc nigdzie znaleźć pomocy, nawet po używaniu kąpieli, zawdzięczam powrót do zdrowia tylko pigułkom szwajcarskim aptekarza Ryszarda Brandta. Po ich użyciu jestem zupełnie rzeźwym i zdrowym, co niniejszem poświadczam. Huta szklanna Eisendorf pod Weissensuls w Czechach 12go czerwca. Starszy wydymacz szkła Mühl Bairle."

Należy bardzo dobrze na to uważać, ażeby każda etykieta miała podobiznę podpisu Ryszard Brandt i biały krzyż na czerwonem polu. W Krakowie do nabycia w aptece „pod Barankiem" W. Redyka. (17-1-2)

(NADESŁANE.)

(NADESŁANE.)

Reduty w Gmachu Teatralnym.

Niedziela 24go lutego. Początek o godzinie 10½, koniec o godz. 6ej rano.

Nadzwyczajna Maskarada

O godzinie 12ej

Dowcipni

Komedya jednogodzinna wykonana na sali przez Domina.

O godzinie 1ej

Taniec Duchów Karnawałowych

czyli

Kadryl charakterystyczny.

Wtorek 26go lutego. Pogrzeb karnawału.

Przed 12tą odegraną zostanie w teatrze jednoaktowa komedya

Chrapanie z rozkazu.

Muzyka miejska przygrywać będzie pod osobistym kierunkiem p. Wrońskiego począwszy od godz. 11ej wieczór do rana. — Bufet i restauracya p. Tylko, który dostarczać będzie piwa prosto z beczek.

Cena wstępu 50 centów.

Ostatnie wiadomości.

Nordd. Allg. Ztg pisze w sprawie reskryptu ks Bismarka względem rezolucyi reprezentacyi Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki na cześć Laskera, co następuje: „Prasa liberalna, która gani reskrypt kanclerza, wyrzeka się poczucia honoru narodowego. Uchwała reprezentacyi Stanów Zjednoczonych ma bowiem wyraźną cechę wdawania się w wewnętrzne sprawy Niemiec. — W Anglii lub we Francyi potępionoby czyn takiej ingerencyi stanowczo. Przesłanie rezolucyi celem doręczenia jej Izbie deputowanych sejmu pruskiego zawierało w sobie pretensyę, aby Cesarz łączył się poniekąd z wyrażonemi w tej uchwale zasadami. Ks. Bismark zaś, bez zezwolenia cesarza, nie mógł przedłożyć Izbie tej uchwały, bo on zostaje w służbie cesarza, nie zaś w służbie demokracyi międzynarodowej."

Köln. Ztg wyjaśnia powód zjawienia się ks. Dołgorukiego w Berlinie w następujący sposób: Księciu Orłowowi zależało na tem, aby poselstwu swemu w Berlinie nadał z góry niewątpliwy charakter pokojowy. Wymógł więc w Petersburgu, aby wysłać pełnomocnika wojskowego, któryby kwestyę domonstracyjnego gromadzenia się wojsk obustronnych nad granicą uregulował w sposób uchylający wszelkie pozory wojenne. Sprawa ta uregulowaną została teraz w zadawalniający sposób w Friedrichsruhe między ks. Dołgorukim a powołanym *ad hoc* do Friedrichsruhe ministrem wojny Bronsartem von Schellendorf.

Dołgoruki i Bronsart wrócili już do Berlina.

Journal de St. Petersbourg donosi, że pogłoski o otwarciu w Petersburgu zagranicznych banków, okazały się pozbawionemi podstawy. Paryski dom Rotszylda nie zamyśla bynajmniej otworzyć filii w Petersburgu, parysko-niderlandzki zaś dawno myśl tę porzucił; prawdą jest jedynie, że grupa rosyjskich i zagranicznych bankierów nabyła, czy też nabyć ma zamiar, większą część prywatnego banku handlowego, znajdującego się po dzień dzisiejszy w rękach jednej osobistości.

Bułgarska agentura dyplomatyczna, istniejąca w Petersburgu, została zwiniętą na żądanie rządu rosyjskiego, za którego inicyatywą była początkowo zorganizowaną. *Moskow. Wiedom.* podając tę wiadomość, dodają nadto, iż pełniący obowiązki ajenta dyplomatycznego bułgarskiego w Rosyi, odwołany już został do Sofii.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 22 lutego. Wiceprezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrany został Jakób Wiktor 32 głosami; Abrahamowicz otrzymał 23 głosy. Dyrektorem w miejsce Wiktora wybrany został Rafał Łępkowski; hr. Scipio otrzymał 27 głosów. Dyrektor Henryk Haller został ponownie wybrany na dalszych lat sześć.

Lwów 22 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przyjęło wczoraj dalsze wnioski dyrekcyi o zmianie regulaminu szacunkowego. Uchwałę, aby z czystego zysku wydzielono 15.000 złr. na pokrycie strat z upadłości Kirchmajera, zasystował komisarz rządowy, jako niezgodną z paragrafem statutu, tyczącym się zasilenia funduszu rezerwowego Towarzystwa. Przeciw temu dyrekcya wniesie rekurs. Gniewosz przedłożył wniosek, mający na celu zapobieżenie, aby przez użytek parcelacyi majątków ziemskich, włościanie nie nabywali głosów wirylnych przy wyborze delegatów. Wniosek ten przyjdzie pod obrady dopiero na następnem walnem zgromadzeniu.

Lwów 22 lutego. Rada miejska uchwaliła zarządzić, że po wygaśnięciu przywileju, teatr hr. Skarbka ma być zamknięty, a nowy wybudowany.

Wiedeń 22 lutego. (*F*) Rząd bułgarski wystosował z końcem stycznia okólnik do mocarstw, w którym, powołując się na okoliczność, że moc obowiązująca traktatów handlowych między Bułgaryą a Portą upływa z końcem maja 1884 r., i że Porta traktaty te już wypowiedziała, zastrzega sobie zupełną swobodę pod względem zawarcia nowych traktatów i konwencyj, a zarazem oświadcza, że gotów jest w tej mierze porozumieć się z mocarstwami. Osoby dobrze poinformowane zapewniają, że gabinet wiedeński zachowa się wobec tej noty zupełnie neutralnie, ponieważ austryacko-turecki traktat handlowy z r. 1862 zawarty został na 28 lat, a więc moc obowiązująca jego skończy się dopiero w r. 1890. O intencyach innych gabinetów pod tym względem nie dotąd nie wiadomo.

Wiedeń 22 lutego. Schönerer interpelować dziś będzie, jak utrzymują, względem zakończenia prac w komisyi w sprawie Kamińskiego. Przeważna większość połączonej lewicy głosować będzie przeciw przedłożeniu, względem uregulowania kwestyi naftowej w Galicyi.

Berlin 22 lutego. Dzienniki rządowe i konserwatywne występują namiętnie przeciw posłowi amerykańskiemu, chcąc, jak się zdaje, skłonić go do opuszczenia Berlina.

Berlin 22-go lutego. Widocznie inspirowany artykuł *Post* upatruje główną przyczynę zbliżenia się Rosyi do Niemiec i Austryi w wewnętrznej sytuacyi Rosyi, tem bardziej, że każda wojna, bez względu na to, czy skończyłaby się dla Rosyi zwycięzko, czy nie, zagraża koronie. Zasługa to Bismarka, że Cara przekonał. Rząd rosyjski wie, że nie może być jego zadaniem wypuszczać władzy z rąk i bawić się w próby konstytucyjne, ale że musi ze stanowiska nowoczesnego absolutyzmu rosyjskiego zapobiedz wielkiej korupcyi. Droga ratunku wiedzie zaś do przystąpienia do przymierza państw środkowej Europy na zasadzie równouprawnienia. Odgraniczenie sfery działania każdego z tych państw określone jest w taki sposób, iż każde z tych trzech mocarstw może bez poświęcenia swej przyszłości szanować granice drugiego. Dopiero teraz odosobnione zostało zupełnie owe państwo, które w obecnej sytuacyi koncertu europejskiego upatruje uporczywie tylko stan prowizoryczny.

Petersburg 22 lutego. Zgromadzenie szlachty obradowało nad ustawą, określającą kompetencyę jego. Wniosek o ponowienie petycyi z r. 1881, żądającej zniesienia ograniczeń praw szlachty, przyjęto. W końcu uchwalono wystosować do cara adres dziękczynny z powodu przemówienia cara do reprezentacyi włościan podczas koronacyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. Z Izby deputowanych. Minister handlu przedkłada projekt do ustawy o wydaniu kilku rozporządzeń względem udzielania pożyczek na zastaw. Projekt do ustawy o konwencyi handlowej z Francyą, uznano na wniosek Smarzewskiego za naglący.

Dep. Sochor oświadcza się za przyjęciem tej konwencyi; dep. Chlumetzky krytykuje kilka jej przepisów i utrzymuje, że w konwencyi tej widocznym jest wpływ budzącej się we Francyi polityki agraryjnej; oświadcza się jednak za przyjęciem tej konwencyi, ponieważ zerwanie handlowo-politycznych stosunków z Francyą byłoby bardzo niekorzystne.

Schwegel jest także za przyjęciem konwencyi, proponuje jednak rezolucyę, żądającą rokowań z Francyą, aby kraje, zostające w związku cłowym z Austryą, były uwzględnione w tej konwencyi.

Minister handlu uznaje tę rezolucyę za zbyteczną, ponieważ konwencya ta tyczy się austryacko-węgierskiego terytoryum, a w odpowiedzi na mowę Chlumetzkiego oświadcza, że Francya związana jest tą konwencyą do r. 1893, i dlatego nie będzie mogła wcześniej odzyskać w tej mierze swobody działania. Konwencyę i rezolucyę Schwegla przyjęto.

W dalszym ciągu obraduje Izba nad przedłożeniem w sprawie upaństwowienia kolei.

Wiedeń 22 lutego. Z Izby deputowanych. Projekta do ustaw o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei arulańskiej, z pominięciem dyskusyi szczegółowej, przyjęte zostały w drugiem i trzeciem czytaniu; podobnie i projekta do ustaw o kolejach lokalnych Fehring-Fürstenfeld i Asch-Rossbach.

Wniosek dep. Jaques, żądający zmiany procedury karnej pod względem *resumé* przewodniczącego podczas rozpraw przed trybunałem przysięgłych, po uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawcę, przydzielono komisyi dla ustawy karnej.

Ustawy o juryzdykcyi konsularnej w Tunisie tudzież o zmianie art. XIII ordynacyi miar i wag, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wybory dep. Brennera, Bilińskiego, Hulimki, Bohateja, Łozińskiego, Zapałowicza, Hallera i Nadhernego stwierdzono bez dyskusyi.

Lienbacher przedkłada projekt ustawy o podzielności gospodarstw wiejskich. W ciągu dyskusyi interpeluje Schönerer, kiedy komisya w sprawie Kamińskiego zamierza złożyć sprawozdanie, a Proskowetz interpeluje w sprawie kanału dunajowego.

Następne posiedzenie 29 b. m.

Wiedeń 22 lutego. W komisyi podatkowej oświadczył reprezentant rządu, że rząd zajmuje się wypracowaniem ustawy o poborze podatków, i że ustawę tę przedłoży Izbie, skoro będzie gotową.

Budapeszt 22 lutego. Mordercom Majlatha ogłoszono wyrok śmierci i kazano im przygotować się na śmierć.

Rzym 22 lutego. Z Izby. W dyskusyi nad projektem do ustawy o reorganizacyi nauki w wyższych zakładach naukowych, zaproponowali profesorowie wiele poprawek do artykułu o wolności nauczania. Po dłuższej dyskusyi zaproponowany przez Martiniego prosty porządek dzienny, na który zgodzili się ministrowie, oświadczając, iż solidaryzują się z ministrem oświaty, przyjęty został w imiennem głosowaniu 122 przeciw 86 głosom. Obecnych deputowanych było 211.

Londyn 22 lutego. Wojska przeznaczone do Suakimu wraz z piechotą marynarki z Malty, która ma przybyć jutro, połączą się w Suakimie, a w niedzielę wyruszą ku Tokarowi.

Londyn 22 lutego. Biuro Reutera donosi z Shanghai, że krążą tam pogłoski o wybuchu powstania w Mongolii.

Londyn 22 lutego. Izba wyższa przyjęła, mimo opozycyi rządu, kilka poprawek do bilu, o przywozie bydła, a mianowicie względem zakazu przywozu bydła, i względem trwałej zamiast dwuletniej mocy obowiązującej bilu.

Londyn 22 lutego. W Izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, iż polecono Dufferinowi, aby przedstawił Porcie, że odwlekanie usunięcia nieporozumień z patryarchatem greckim wypadnie ze stanowiska politycznego na niekorzyść Turcyi.

Braudlaugh zawiadomił Izbę pisemnie, że nie zajmie krzesła w Izbie, dopóki sąd nie rozstrzygnie, czy ostatnia jego przysięga parlamentarna jest legalną. Wnioski Northcota, aby Bradlaugha, nie przyjmować przed złożeniem przysięgi i wykluczyć go z Izby, dopóki nie przyrzeknie, że w obradach Izby nie będzie przeszkadzał, przyjęto mimo opozycyi Gladstona. Bradlaugh usunął się, protestując przeciw nielegalnemu prześladowaniu.

Tanger 22 lutego. Kwestya piratów wybrzeża marokańskiego uregulowaną została z zupełnem zadowoleniem Francyi. Wybrzeże to jest już otwarte i dla obcokrajowych.

Kair 22 lutego. Z Suakimu donoszą, że okręt przewozowy „Neera," wiozący wojska, osiadł na mieliźnie w odległości 20 mil od Suakimu. Załogę okrętową przyjęły na pokład inne okręty. Okręt „Hecla" odbywa straż około okrętu „Neera."

Załoga okrętu, który przybył z Trinkitat, doniosła, że powstańcy ostrzeliwali Trinkitat. Podczas odpłynięcia okrętu widziała załoga okrętowa powstańców na wschód od Suakimu; Abisyńczycy odparli 30 powstańców zbliżających się do miasta.

Belgrad 22 lutego. Własnoręcznem pismem podziękował król ministrowi wojny Petrowiczowi za zasługi jego około reorganizacyi armii, za przywrócenie karności w wojsku, i stłumienie powstania. Król udzielił Petrowiczowi order Takowy pierwszej klasy z mieczami.

Nowy York 22 lutego. Niektóre dystrykty stanów południowych nawiedzone przez burze, zostały zupełnie zniszczone; kilka mniejszych miast leży w gruzach. Wiele osób znalazło śmierć pod obalonemi domami i zerwanemi wichrem murami; wielu innych uniosła burza, a następnie rozbiła ich o ziemię. Znaleziono wiele okropnie pokaleczonych trupów mężczyzn, kobiet i dzieci; 300 do 400 osób dotkniętych zostało tą katastrofą, a 5000 domów zburzonych. Szkodę obliczają na milion dolarów.

Kursa. — Wiedeń 22 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79 60. — 5% Renta papier. nieopodat. 95 05. — Renta srebr. 80·75. Renta złota 101 45. — 6% Renta złota węgierska 121·80. — 4% Renta złota węgierska 90 25. — Losy z r. 1860 136·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·—. Akcye kredyto. 306 70. — Londyn 121·55. — Napoleony 9·61—. Lombardy 142 80. Losy roku 1864 172 40. — Akcye kolei Karola Ludwika 293·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·50. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100. — Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 182 25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100 —.— Akcye kolei Siedmiogro. 174·75.— Marki 59·25 — Ruble 118·—. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 75
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 60	9 67
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 25	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 85
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 75
4% " " " " " II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 60
6% listy " bankn hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	55 —	62 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	172 —	173 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstaniławowa	23 50	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 21 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 60	79 75
4⅕% " srebrna	80 70	80 85
4% " złota	101 35	101 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 20	123 60
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	144 50	145 50
" " 1864 " 100 "	172 40	172 80
" " 1864 " 50 "	172 —	172 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	100 —	101 —
Galicyjskie " "	100 —	100 50
Morawskie " "	104 50	105 —
Niższo-austryackie " "	106 —	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7½ "	99 50	100 —
Węgierskie " "	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 50
6% Renta węgierska złota	121 90	122 10
4½% " " " (za Ostbahn).	99 10	99 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	114 75	115 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	307 —	307 30
" " węgierskie . 200 "	309 50	310 —
Depositen-Bank . . . 200 "	207 —	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	845 —	847 —
Unionbank . . . 100 "	111 10	111 40
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	151 75	152 25
Wied. Bankverein . . . 100 "	106 60	106 90
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	172 50	172 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . . . 210 " "	229 50	230 50
Linz-Budweis . . . 200 " "	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	195 —	195 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2662	2666
Franciszka Józefa . . 200 " "	206 —	206 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	293 25	293 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 75	173 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	182 50	183 —
" Lit. B. 200 " "	189 50	190 —
Rudolfa . . . . . 200 " "	178 —	178 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	174 —	175 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	311 50	311 80
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	142 70	143 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	165 50	166 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	156 25	157 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	121 —
5% " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 25	99 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	99 —	99 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 20	99 40
6% " " " nowe 37 lat	98 90	99 40
5% " Bank Hipot. lwow.	101 50	101 90
6% " " Włość.	59 50	61 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	98 60	99 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	100 —	100 50
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 75	— —
Elżbiety . . . . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 20	105 60
" " wal. austr. . . "	101 50	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
" poż. 14 milion. 1882 "	105 50	106 50
" poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 80	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	104 10	104 30
" " Em. 1878 . 200 " "	104 10	104 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 75	100 25
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	99 50	99 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	96 —	96 25
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 50
" III " 1868 300 " "	96 75	97 25
" IV " 1872 300 " "	96 —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	104 50	105 —
" " Lit. B. . 200 " "	103 90	104 20
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 " "	102 40	102 90
" Em. 1869 . . . 300 " "	102 40	102 90
" Em. 1872 . . . 300 " "	102 40	102 90
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	122 70	123 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	96 75	97 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	185 25	185 75
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 50	140 75
" " . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theissb.-Gesell. . . . " "	102 40	102 60
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	96 30	96 80
" " II Em. 200 " "	96 30	96 80
" Nordost . . . . 300 " "	94 30	94 70
" " złotem . . 200 " "	118 60	119 —
" Westbahn . . . . 200 " "	98 25	98 75
" " Em. 1874 200 " "	98 25	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	126 70	127 25
" Węgierskie . . " 100	115 50	116 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 40
Kredytowe . . . . złr. 100	173 —	173 50

	płacą	żądają
Clary . . . . . złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	111 —	111 50
Insbrucku. . . . . " 20	19 50	20 50
Keglewicha . . . . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	40 25	40 50
Palffy . . . . . " 42	37 25	37 75
Rudolfa . . . . . " 10½	20 —	21 —
Salma . . . . . " 42	53 —	53 50
Salzburgskie. . . . " 20	21 75	22 25
St. Genois . . . . " 42	48 50	49 —
Stanisławowskie . . . " 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . . " 105	126 —	127 —
4% " . . . . " 50	65 —	67 —
Waldsteina . . . . " 21	28 25	29 —
Windischgrätza . . . " 21	37 25	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 14	12 17
Liry tureckie złote	10 93	10 95
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100	118 25	118 50

Lwów 21 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 70	99 70
4% " " " " "	90 25	91 25
5% " " " " 37-letnie	98 70	99 70
6% " " Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% " " " włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	87	

Zakład handlowo-ogrodniczy
Jakóba Tenglera

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 52,

poleca Szan. Publiczności

na czas karnawałowy

wszelkiego rodzaju **dekoracye, bukiety** wielkie i małe, ślubne, balowe, kotylionowe; jakoteż **wielki wybór: kamelij, hiacyntów, fiołków,** itp. kwiatów sprzedających się pojedynczo.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem pocztowem. (290-9 9)

Ceny najumiarkowańsze.

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-10-)

Konstanty Wiszniewski.

SKŁAD BRONI
POD FIRMĄ

„DIANA“

w Krakowie, Rynek główny linia A—B, L. 39,

sprzedaje ***broń palną, naboje*** do strzelb i rewolwerów w różnych gatunkach, systemach i rozmiarach, ***proch, śrót, maszynki*** do nabojów i wszelkie ***przybory*** skórzane myśliwskie, oraz

towary galanteryjne gustowne, przybory podróżne i toaletowe, perfumy i kosmetyki

prawdziwe angielskie i francuskie.

Wszystkie te przedmioty tylko w dobrych gatunkach po przystępnych cenach są do nabycia.

Zamówienia tak na broń jak i inne przedmioty przyjmuje i sumiennie uskutecznia za zaliczką pocztową (proch strzelniczy oraz nabite naboje nie mogą być pocztą przesłane). (445-10 10)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176-216)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (219-4-15)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie** u apt. E. Stockmara. Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Podpisane, jedynie rzeczywiście tanie

źródło sprowadzania
dla wprost dowożonej z produkcyjnych krajów (472 6-12)

surowej kawy

rozsyła w paczkach po **4 3/4 kilo netto wagi** pocztą za zaliczką należytości następne wyborne, czyste, silne, aromatyczne, niefałszowane gatunki po wymienionych cenach za **1 kilo netto z ocleniem i opłatą** wszelkich kosztów dla odbierającego:

Perłową Ceylon najlep. nieb.	złr.	1·98
„ **Costaricca,** zieloną	„	1·76
„ **Manilla,** jasną . .	„	1·65
Ceylon A, najlepszą, wielkoz.	„	1·70
„ **B,** dobrą, zieloną . .	„	1·58
Mokkę, prawdziwą arabską .	„	1·84
Afrykańską Mokkę, żółtą .	„	1·54
Menado, najlepszą żółtą Jawę	„	1·60
Cuba, najlepszą wielkoziarnistą	„	1·80
Jawę, najlepszą, zieloną . . .	„	1·42
Domingo, wyborną	„	1·40
Santos, smaczną	„	1·34
Rio, jasną, wielkoziar. . . .	„	1·30
Bahia, dobrą i silną	„	1·22
Jamaica, silną	„	1·26

Pomarańcze

(Orangen) lub **cytryny (Limonen) mesyńskie** najlepsze, dojrzałe, wyborowe owoce nowego zbioru, 35—45 szt. w pięknym 5 ko. koszyku, zaopatrzone trawą morską przeciw mrozowi, **1 złr. 90 ct. za koszyk z ocleniem i opłatą.**

Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem nadesłaniem kwoty, na koszyku o 14 ct. taniej.

R. Maiti w Tryeście.

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,
jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (170-28-)

Jan Ihnatowicz,
magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(175-32-32)



Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

tran z wątroby miętusów

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — w składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt Nr. 3***), tudzież

we wszystkich aptekach

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. (117-4-6)

*) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen“, tudzież win leczniczych Dra K. Mikolascha, jak chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego, tudzież Dra K. Mikolascha wina dla rekonwalescentów, koniaku, tokajskiego, malagi i hiszpańskiego.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

EXPORTACJA: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (398-15-)

WAZNE DLA

cierpiących na gościec!

Neuroxylin

przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany

wyciąg roślinny, *dotychczas niezrównany w swym skutku w każdym*

gośćcu i reumatyzmie

w **cierpieniach nerwowych** wszelkiego rodzaju, **w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder** (Ischias) **rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków** wskutek dłuższych marszów i podeszłej starości, **dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach** itp.

UZNANIE.



Wielmożny pan **Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.**

Wyrabiany przez Pana **neuroxylin uwolnił** mnie od reumatyzmu trwającego już od **kilku tygodni.** Już po 8-dniowem używaniu tego doskonałego środka mogłem znów chodzić, co mi wiele trudu poprzednio sprawiało. Dlatego czuję się zobowiązanym do wdzięczności i będę się starał, aby ten **wyborny środek** polecić innym podobnie cierpiącym.

Wiesenthal pod Gablonz n. Nisą, 25 stycznia 1883 r.

[114-6-] **Franciszek Fischer.**

Neuroxylin służy do wcierania. 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka **silniejszego gatunku** (czerwono opakow.) **złr. 1·20,** pocztą 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzędow. prot. znak ochronny. Proszę uważać, gdyż są naśladowania bez wartości.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg; apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apt. obwodowa.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

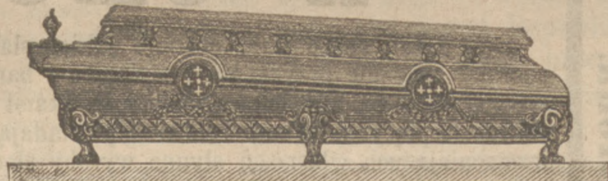
ASYGNATY
KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 1/2 „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (164-42-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(346-4-24) **FR. EBERT.**

Adres depesz: Ebert, Kraków.

KOKS

najlepszy, z węgli gazowych, sprzedaje przy odbiorze od 100 centnarów metrycznych (612-2-10)

po 50 cnt. za 50 kilogr.

wraz **z odstawą** do kolei lub do koryta Wisły w Krakowie.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
W KRAKOWIE.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w dwóch aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [399-4-]

ELAST. BRUCHBÄNDER OHNE FEDER

najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje **bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, najświeższe** suspenzorya i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-5-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29

im Innern des Trattnerhofes.

Firma założona w roku 1873.

pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50—8·50

Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Bilińskie cukierki na niestrawność.
Pastylki bilińskie

wyborny środek w zapaleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle.

Jedyne składy w Krakowie u Jana Wentzla, Konstantego Wiszniewskiego aptek. (405-9-10)

M. F. L. Industrie-Direktion

Bilin (Böhmen).

Sprzedaż tylko w zapieczętowanych pudełkach z etykietami.

Pudełka są zapieczętowane zielonym lakiem i w niebieskiej etykiecie.

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnymi warunkami, i wskazówki jakby najlepiej

z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać

udziela sumiennie

Kantor pod firmą Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43, linia A-B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-4-50)

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów,** a w mniejszych ilościach p. **Michnik** kupiec w **Bochni,**

I. gatunek po cenie złr. **4** c. **50**
II. „ „ „ „ **3** „ **50**

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się jedenasty korzec bezpłatnie. (603-3-18)

Kamienica

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 29 est do sprzedania. — Wiadomość u właściciela tamże, bez pośredników. (576-2-4)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. — **Wilhelm Röslers Neffe** Nachf. R. Tuchler, aptekarz **w Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (415-3-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Nasiona warzywne, polne i kwiatowe wszelkiego rodzaju, tudzież morawski majeranek rozsyła (588-4-25)

S. Müller
w BZEŃCU (BISENZ, MÄHREN).



Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-4-25)

Wszelkie gatunki nasion koniczyny, szczególnie dobrej czystej koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej, następnie nasienie tymotki i wszelkie inne nasiona polne i leśne kupują i sprzedają po cenach targowych przez całą porę nasion W. Karol Hirsch i Syn, hurtowny handel nasion w Opawie (Troppau) w Szlązku austryackim. — Cenniki na żądanie darmo. (301-6-10)

Wysiewki herbaciane

z najlepszych gatunków herbat, kilo złr. 3·20,

wysiewki herbaciane

średniego gatunku kilo 2 złr.,

proch herbaciany

kilo złr. 1·70, (2375-20 22)

rozsyła handel herbat, rumu i win

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** moraw. (Brünn).

Tschinkla
KAWA oszczędności

(Spar Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galizische Caffee).

Najlepsze domieszki do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (537-4-26)

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik

WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

(593-2-2)

W sobotę dnia 23go lutego b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się *w kościele OO. Kapucynów,*

Msza święta

za spokój duszy ś. p.

Stanisława Małachowskiego,

na którą Pobożnych zaprasza się.

Z powodu rozpoczynającej się Nowenny, poprzedzającej uroczystość św. Kazimierza, KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** poleca (593-1-3)

Nabożeństwo do ś. Kazimierza Jagiellończyka,

Cena **15** cent.

„Perły humoru polskiego“

można jeszcze prenumerować W KSIĘGARNI

K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, Rynek, hotel Drezdeński).

Wyszły już dwa zeszyty i obejmują humorystyczne utwory Reja, Kochanowskiego, Górnickiego, Chodźki, Wacława Potockiego, Jana Nep. Kamińskiego, Wacława Szymanowskiego, Bartelsa, Syrokomli — przysłowia Rysińskiego, anegdoty historyczne, obrazki obyczajowe, humorystykę ludową i drobiazgi humorystyczne.

Cena zeszytu 30 centów.

Prenumerata na całość (12 zeszytów) wynosi **2 złr. 50 c.** (z przesyłką 3 złr. 20 c.) Po wyjściu zeszytu 4go cena podwyższoną zostanie. [600-1-]

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Jakiem postępowaniem można gorączce połogow. zapobiedz?

Słowa przestrogi i wskazówki właściwego postępowania, dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących, spisał

Dr. Henryk Jordan,

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 35 ct. (613-1-3)

Aukcya książek.

Właśnie wyszedł i może być wysłanym za odebraniem marki 10-fenigowej opłatnie:

„Spis pozostałych bibliotek pp. Dra prawa **H. B Petschke w Lipsku i proboszcza Antoniego Trepnickiego w Stawie**“ (polska i wschodnia literatura, klasyczna filologia, historya, teologia, pedagogia, beletrystyka, sztuka, prawo itd.), które mają być licytowane 27 marca b. r. (3850 dzieł). [642]

List & Francke,

księgarnia w Lipsku.

Ogier Dahoman,

rasy arabskiej, maści karej bez odmian, miary 16, **będzie stanowił w Dąbrowie** (pod Rzeszowem) po 10 złr. i 1 złr. dla służby.

Owsa i siana dostarczy zarząd po cenie targowej.

Zgłoszenia pod adresem: „Zarząd gospodarczy w Dąbrowie, poczta Trzciana“. (599-1-3)

Patentowane

piece kuchenne

najnowszej konstrukcyi, które wymagają **o trzecią część mniejszej** ilości materyału palnego jak przy użyciu teraźniejszych pieców, w połowie krótszym czasie gotują i pochłaniają wydzielającą się z naczyń parę, wskutek czego przeszkadzają rozszerzaniu się przykrego i gorącego powietrza, po bardzo umiarkowanych cenach, jako nadzwyczaj korzystne dla każdej familii, właścicieli dóbr, szpitali, domów karnych i t. d. — poleca (661-1-3)

E. Härting

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 6.

Bogate zaślubienie.

Dla wykształconej damy, osobistej reprezentacyi i z udowodnionym wielkim majątkiem, poszukuję partyi.

Szlachta ma pierwszeństwo.

Na prawdziwe oferty z przedłożeniem stosunków, fotografii itd. odpowiada dyskretnie **Adolf Wohlmann**, Herrenstr. 14 w **Wrocławiu**. Listy bezimienne i poste rest. nieuwzględnione. Marka na zwrotne porto potrzebna. (662

EKONOMA

kawalera, w średnim wieku, rutynowanego, poszukuje się zaraz lub od 1go kwietnia b. r. 200—250 złr. rocznie i wygody wszelkie. Wiadomość w Biurze kom. infor. *Wł Jaworskiego* w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 16. (663-1-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (614 1-)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(546-3-)

Przyjmuję młodych ludzi

na **praktyczną naukę gospodarstwa** w połączeniu z wykładem teoryi i zwiedzaniem lepszych gospodarstw w okolicy.

Lippoman, (572-4-10)

Dobranowice, poczta Wieliczka.

Hotel Métropole w Wiedniu

z bardzo gustownemi i przyjemnemi

salami obiadowemi.

Kuchnia francuska. — Kuchnia wiedeńska. — Kuchnia angielska.

Schadzka rodzin niemieckich.

(637-1-3) ALFONS HEROLD, restaurator.

Dla właścicieli cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków **cegieł murowych i dachówek, rur itd.,** szczególnie moje (643-1-3)

bezprzestannie robiące ceglarki ręczne

nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wspaniałych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotoarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cement., cegieł żużlowych itd.** tudzież do powtórnego prasowania półsuszonych na powietrzu, ukształtowanych cegieł. — Prospekta darmo.

Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (644-1-18)

Statystyka! Chorobami, w których używane były wyroby słodowe systemu Jana Hoffa są: kaszel, reumatyzm oskrzelowy, suchoty, dolegliwości dolnych części ciała, cierpienia hemoroidalne, upadek sił, dur, niedokrwistość, trudne trawienie. Używane wyroby: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czekolada słodowa, zgęszczony wyciąg słodowy, słodowe cukierki piersiowe. Wszystkie według systemu Jana Hoffa.

Moralna podpora w chorobach.

Jeżeli nasze ciało doznaje jakiej słabości, to następuje zawsze moralne zwątpienie, które choroby znacznie przyczynia i wyleczenie bardzo utrudnia. Wszyscy więc dobrzy i rozumni lekarze starają się o to, aby lekarstwami i środkami pożywczemi wpłynąć zachęcająco na usposobienie umysłowe cierpiących. Temu celowi odpowiadają najlepiej z powodu nadzwyczajnej pożywności i swych wzmacniających własności słynne wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **JANA HOFFA** i dlatego przyczyniają się w bardzo wysokim stopniu do gruntownego i szybkiego wyleczenia znacznej części niebezpiecznych chorób. Rzadka dobroć i prawdziwość części składowych Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, niemniej zdrowotnej czokolady słodowej i piersiowych cukierków słodowych i ich dobrze obmyślane i dobrze obliczone zestawienie osiągnęły lecznicze skutki i zapewniają na zawsze świetne wyniki, które przyniosły im szybko uznanie i ustaliły ich sławę w świecie. Jego przyjemny smak wyniósł piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodową czokoladę zdrowotną do ulubionych napoi na stołach cesarskich, królewskich i innych książęcych, ich doskonałe i bardzo lecznicze przymioty pozyskały wynalązcy znaczne ordery, odznaczenia i zaszczytny przydomek nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących cywilizowanego świata. Naukowe zakłady uznały ich doskonałość i uwieńczyły przyznaniem najpierwszych medali, cierpiący wszelkich stanów, którzy z powodu ich leczniczych skutków wyzdrowieli, zarzucają fabrykanta najgorętszemi podziękowaniami a kilka tysięcy lekarzy polecają i przepisują je z najlepszemi skutkami, jak to z następnego widzieć można.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich i t. p.

JANA HOFFA

w Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse N. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse N. 2.

„Najwyborniejsze skutki lecznicze osięgam prawie u wszystkich chorych przez „wyroby Hoffa: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czokoladę słodową i piersiowe „cukierki słodowe. Dr. M. Kirchmayer w Gr. Gottfritz. W celu wyleczenia naszego pa„cyenta, cierpiącego na piersi, okazały się niestety wszelkie środki bezskuteczne. Zapi„sane mu wreszcie przez lekarzy Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego oddaje mu „najlepsze usługi. J. Neumann, nauczyciel religii w Osterode. Pańska zdrowotna czoko„lada słodowa i piersiowe cukierki słodowe uwolniły mnie od kaszlu. Aessin von Königs„klee, żona nadwornego radcy w Wiedniu.“

Jego Cesarska Mość Cesarz rosyjski

lubi Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (wynalazek i system **Jana Hoffa,** którego główny handel fabryczny dla Austryi-Węgier jest w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8). W swojej siedzibie letniej Carskoje Sioło każe go sobie często przesyłać przez swojego adjutanta hrabiego Szuwałowa, aby się niem pokrzepić. Książę **Oettingen-Wallerstein** podnosi bardzo wysoko wartość wyrobów słodowych Jana Hoffa: „Uważam za mój obowiązek, zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na tak lecznicze wyroby słodowe“. Królewski radca obwodowy **v. Wissmann** w Florisdorf pisze: „Wycierpiałem przez kilka lat bardzo dotkliwe boleści hemoroidalne i jedynie tylko przez używanie Jana Hoffa wyciągu słodowego zupełnie wyzdrowiałem; siły moje podnoszą się szybko“. Tym sposobem potwierdza się, co o tem lekarze mówią, że działa skutecznie na krew, hemoroidy i przyrządy oddechowe i do pożywania. D. R.

Ceny na miejscu w Wiedniu: **piwo zdrowotne z wyciągu słodowego:** 6 butelek 3 złr., 13 butelek złr. 6·6 **(od 13 butelek wzwyż opłatna dostawa do domu do wszystkich 10 okręgów),** 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48, 120 butelek złr. 51·20 Ceny Jana Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego w skrzyniach i butelkach: 6 butelek złr. 3·82, 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10. — ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). **Preparow. mąka słodowa pożywcza dla dzieci** 1 złr. **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flakon złr. 1·12, także 70 c. **Kawa słodowa** paczka 50 i 30 c. **Gotowa kąpiel słodowa** 80 ct. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.**

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski aptek., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zauderer aptek.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller, Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S. Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm. J. Wisłocki apt. S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz. (548-3-4)

„Concordia“ krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe poleca wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych,** — Skład i zamówienia przy ulicy Nad Rudawą pod L. 11.

(424-6-) ***J. K. Pękalski.***

BIURO UMIESZCZEŃ

Heleny Nowoleckiej

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych nauczycielek i nauczycieli, tak edukacyi krajowej jak i zagranicznej.

Obecnie poszukują posad w domach prywatnych: **Polki nauczycielki** posiadające obok nauk szkolnych wyższego zakresu, dokładną znajomość obcych języków oraz muzyki.

Są do umieszczenia:

Francuzki wykształcone oraz wychowawczynie czyli Bony Polki, Francuski i Niemki. (448-5-)

Niniejszem zawiadamiam, że w domu Wgo Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3, w tylnym lokalu, przyjmuję

stołowników

na ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE, a przytem wydaję także

obiady w abonamencie miesięcznym,

mianowicie:

obiad z dwóch potraw kosztuje	złr. 7
„ „ trzech „ „	„ 11
„ „ czterech „ „	„ 15

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (573-3-3)

E. Słoniowska.

Od I lipca do wynajęcia

I. piętro ze stajnią, wozownią i t. d., tudzież **2 mniejsze mieszkania** o trzech pokojach, przedpokoju, kuchni itd.

Można obejrzeć codzień o godz. 11—12 przy ul. Garncarskiej L. 7. (589-4-14)

Zarząd dóbr Balice

dostarcza do Krakowa **ziemniaki** „Cebulki Saskie“, smaczne do jedzenia, po 3 złr. 25 ct. z odstawą na miejsce do domu za dwa cetnary cłowe.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Balice, o p. **Zabierzów.** (607-3-3)

---

250 kóp tyk świerkowych

do chmielu, na miejscu lub z odstawą do kolei, ma na sprzedaż **Państwo Zassów pod Czarną.** (496-6-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-3-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

---

5 konewek wody i za 5 cnt. węgla.

Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania,** może codzień najwygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.

L. WEYL

posiadacz c. k. przywileju

w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.

Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodniki piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-9-20)

Poszukuje się

podróżnego towarów kolonialnych

znającego języki krajowe, posiadającego potrzebną wprawę, kawalera, chrześcianina i średniego wieku. — Łaskawe oferty z dołączeniem odpisów świadectw i fotografii przyjmują pod R. T. 4297 Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu. (559-5-6)

!!Pomarańcze!!

Pomarańcze wyborowe, mesyńskie, 25—40 sztuk	złr.	1·70
„ olbrzymie jerozolimskie 14—18 sztuk . . .	„	1·70
Cytryny najlepsze mesyńskie 35—50 s.	„	1·70
Mandarynki najlepsze, chińskie pomarańcze 40—50 sztuk	„	2·20
Kalafiory prawdz. włoskie najlep. 5 ko	„	2·—
Winogrona stołowe Malaga oryginalne 2½ kilo skrzynka	„	2·80

!Wina!

!! hiszpańskie !!

Malaga 10-letnie, wyborne, baryłka 4 litr.	złr.	5·—
Muszkatołowe ogniste, najlepsze, baryłka 4 litr.	„	5·—
Madeira wyborowe, baryłka 4 litr. . .	„	5·50

rozsyła pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (202-11-12)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Poszukuje się od 1go lipca b. r.

mieszkania

widnego i suchego, **na przedmieściu,** składającego się z 2ch obszernych lub 3ch mniejszych pokoi z przedpokojem lub kuchnią. — Czynsz kwartalny i punktualny jest zapewniony.

Oferty z podaniem ceny uprasza się nadesłać pod lit. *T. Z.* do Administracyi „Czasu“.

Lokaj żonaty, były wojskowy, w sile wieku, praktyczny, sumienny i pracowity, poszukuje od 1 marca lub 1 kwietnia b. r. posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. Żona jego zna się dokładnie na kuchni i może na żądanie w domu gotować.

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Gołębiej pod L. 5, pierwsze drzwi na dole, u *Jana Kreizy.* (606-3-)

Szkoła gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się d. 1go kwietnia i trwać będą do 1go lipca. Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik (492-2-2)

Dr. R. Wawnikiewicz,

prof. chemii w Dublanach i docent politechniki Lwowskiej.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (177-68-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Realność

składająca się z domu parterowego, ogródka i ¾ morgi gruntu, pod L. 13 przy ulicy **Pędzichów** Dz. V. w **Krakowie** — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże. (583-3-12)

RESTAURACYA hotelu Victoria

(kuchnia francuska)

przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, wieczorki i t. p. tak w lokalu hotelowym jakoteż do domów prywatnych, po nader przystępnych cenach. (474-7-10)

A. Heurteux i Sp.

Homeriana herbata (sybirskie polygoneum)

SCHUTZ-MARKE HERBA HOMIRIANAE P. H. OMNI MORBO SUUM REMEDIUM. Gerichtlich deponirt. Paul Homero

Przez **Pawła Homero** w swych podróżach w Syberyi odkryta i do Europy dowieziona, a po nim Homeriana zwana roślina, która brana jako nawar herbaty, wywiera, przez 485 świadectw udowodniony, doskonały leczniczy skutek w nieżytach oskrzeli i płuc, zaflegmieniu dróg oddechowych w ogóle, tudzież w rozpoczynającej się gruźlicy płuc, jest uznaną, znajduje się w **Wiedniu** w wyłącznym składzie dla Austryi-Węgier w **Salvator-Apotheke, I., Kärnthnerstrasse.** Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje złr. 1·20. Potrzebny czas leczenia trwa około 4—6 tygodni! Lekarskiej bliższej wiadomości udziela pan **Dr. Rud. Nauss** (specyalista chorób piersiowych i brzusznych) **I., Kärnthnerstr. 19** podczas godzin ordynacyjnych od godziny 2—4. Uwaga. Każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak fabryczny i podobiznę. Pocztą wysyła się tylko 5 paczek. Opakowanie 20 c. więcej.

Broszurę o skutku leczenia i używania herb. Homerianae przesyła się opłatnie za otrzymaniem 25 cent. w markach listowych. (556-5-)

Wysadki chmielowe.

Począwszy od d. 1 kwietnia b. r. rozsyłam, *za poręczeniem kiełkowania, silne i zdrowe* **zateckie wysadki chmielowe** z uznanych najlepszych **ogrodów właścicieli dóbr**

I. gatunku	**po złr.**	**12**
II. „	„	**8**
III. „	„	**5**

za 1000 sztuk opłatnie, umiejętne opakowanie na miejscu w *Zateczu* za *zaliczką* i upraszam o wczesne zamówienie, gdyż zamówienia wykonane będą takim porządkiem, w jakim nadchodziły. (561-4-10)

Edward Gross,

inspektor gospodarczy w *Micheld* pod *Zateczem (Saaz).*

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*